

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Wadestano (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Makrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matknie, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Głos ziemi Chełmskiej.

Radosnem echem odbiła się wieść o rokowańach pokojowych po wszystkich niemal zakątkach Polski. Zbliża się chwila uspokojenia; zmniejszy się niedola milionowych rzesz ludności, zagoią się stopniowo ciężką wojną zadane rany. Smucą się tylko spekulanci i te indywidualia, które na tle cudzej niedoli zrobiły majątki. Mniejsza o nich.

Ale są okolice, są setki tysięcy serc, ściśniętych się na myśl o groźącym im niebezpieczeństwie.

Podpisanie traktatu pokojowego zdecyduje los kresów, rozstrzygnie o przynależności prawnie - państwowej dużych obszarów, stanowiących integralną część Królestwa Kongresowego. Tam, wzdłuż linii Bugu rozgrywała się przez długie lata ciężka walka żywiołu polskiego z przemocą rosyjską. Znane są męczeńskie wysiłki unitów na Podlasiu, mające na celu obronę przeciw prawosławiu. Całe terytorium wyznaczone przez rząd rosyjski z Królestwa Polskiego, zreformowane w gubernię chełmską, przedstawiało pole zażarcia, z bohaterstwem prowadzonej obrony ludności polskiej przeciw rusyfikacji.

Pomimo wielkich wysiłków i milionowych sum, zużytych przez potężną Rosję, rezultatu dodatniego na korzyść tej ostatniej nie było. Własność ziemską prócz małych tylko wyjątków, nie przeszła w ręce rosyjskie. Unitów zmuszono do przyjęcia prawosławia, ale nie było w stanie wyrwać z ich duszy nienawiści do nowej wiary i ciemiężącego ich rządu. Przyszła tolerancja religijna. Trzysta tysięcy ludzi bez namysłu powróciło do kościoła katolickiego.

Za polską gazetę i książkę, za potajemną naukę ojczystego języka, groziła cytadela lub Sybir. Postawienie katolickiego krzyża karano więzieniem. Polacy byli usunięci z urzędów, do tego stopnia, że nawet sołtysom katolik być nie mógł.

A cóż mówić o szkołach. Nauka odbywała się jedynie w języku rosyjskim, nauczycielem mógł być jedynie prawosławny i to taki, który odznaczał się skrajną nienawiścią do polskości i był zdecydowany uprawiać rzemiosło szpiegowskie i denuncjatorskie. Bank Państwa udzielał pożyczek jedynie drobnym rolnikom prawosławnym. W procesach stroną wygrywającą choćby niesłusznie, sprawy, byli prawosławni. Katolik zawsze był upośledzony, gdy miał zatarg z prawosławnym u komisarza włościańskiego, naczelnika powiatu lub w urzędzie gminnym. Gmina rzadziła sprzedajny wójt i pisarz pod kierunkiem popa i ostrą kontrolą władz powiatowych. Wszędzie nadzicy byli tolerowane pod warunkiem, że ludność polską zawsze i wszędzie będzie gniebiona.

Wytworzyły się dwa walczące obozy. Z jednej strony polacy - katolicy, pozbawieni praw, z drugiej rusini-prawosławni korzystający z wszelkich przywilejów, popierani przez rząd. Minęło kilkadziesiąt lat. Pomimo surowych kar, unitów i systematycznego wynaradawiania, ród rosyjski spodziewanych korzyści nie osiągnął. Zbudowano paręset cerkwi, podwyższono w ezwrnasób pensje popów - apostołów, sprawadono paruset zakonników, Eulogiusz wytyżał wszystkie siły, aby celebrować na odpustach w najodleglejszej prowincji, podniesiono Chełm do godności miasta gubernialnego, dobierano najbardziej reakcyjnych urzędników, tłumiono w zarodku wszelki obywatelski ruch patriotyczny polski, zamknięto szereg granic galicyjskich, aby nie dopuszczać literatury nielegalnej, zasyłano na Sybir, wzięto w cytadeli warszawskiej i, nareszcie przesładowcom omdlały ręce. System okazał się bezcelowym. Rok 1906, który przyniósł Rosji klęskę, przyniósł nęgi przesładowanym mieszkańcom Chełmszczyzny i, jakkolwiek utworzono nową gubernię, nie zdołano tak intensywnie walczyć z polakami.

Fortuna kołem się toczy. Krwawe pobożstwo gorlickie stało się grobem poległych Rosji. Milionowe armie w popiochu opuszczały Galicję, forsownymi marszami cofając się przez Chełmszczyznę. W ciszę noce letnich padły grzoty strzałów armatnich, horyzont rozjaśniły luty pożarów. Spłonęła praca rolnika, zagrody włościańskie, miasta i dwory. Z szaloną szybkością szmat żywej i ludnej ziemi zamieniono w pustynię. Zamożne dotąd okolice oddano na łup zdemoralizowanych wojsk. Rabowano, palono, na miejscu pozostawiali zgłuszona i mogiły. Rozkaz naczelnicy komendy rosyjskiej skazał na przymusowe wysiedlenie całą ludność. Rozpowszechniono nadio pogłoski, że Niemcy i Austriacy pastwią się nad ludnością, ucinając ręce i nogi, a mężczyźni wcielają do swego wojska. Dotychczasowi uprzywilejowani mieszkańcy Chełmszczyzny, rusini-prawosławni, przejęci panicznym strachem, z rodzinami i dobytkiem uciekli do Rosji. Poprzedzili ich gniebienie: urzędnicy, popi, mnisi, apostołowie i ten cały orszak pacholków cesarskich, który wypasiał się kosztem cierpiącej polskiej ludności. Wśród dymiących szczątków własnych siedzib, w gębi lasów, w łanach dojrzewającego zboża skryli się ci, którzy tyle lat walczyli o prawa narodowe, o wolność o język i wiarę. Gdy w końcu r. 1915 rządy okupacyjne przeprowadziły spis ludności okazało się, że na całym, tak pracowicie przez Rosję zdobywanym, obszarze Chełmszczyzny pozostał jeden pop i kilka tysięcy prawosławnych rusinów, resztę zmiażdżyli strach. Jak suche liście pod działaniem wiatru rozsypały się te masy ludu po całej Rosji, dając aż po za szczyty Uralu.

W tym rzekomo różnieniu rosyjskim kraju, jakim była w oczach rządu Chełmszczyzna, w ciągu niespełna roku powstało kilkadziesiąt polskich szkół, polskie urzędy, odżyła kultura polska. Nie oważył się ani jeden głos protestu przeciw tej pracy z pośród mieszkańców „prawdziwie rosyjskiej ziemi”, nie było usiłowań propagowania jakichkolwiek idei narodowych niepoiskich.

Toczą się rokowania pokojowe. Mamy władze państwowe polskie, które stoją na straży interesów narodowych cierpiącego od półtora wieku narodu. W obozie nam wrogim już opracowują plany nowego podziału kraju, instynkty zaborec nie zgasiły. Ten szmat ziemi bronił się od najazdu przez długie i ciężkie lata już chciwie ręce wydźwigał pragnąc z łona nowego Państwa Polskiego. Istnieje jednak traktat wiedeński z r. 1815, który terytorium Chełmszczyzny włączył do Królestwa Kongresowego, nie uznając tej części kraju za rosyjski lub rusinowski. Nie widzieliśmy tam kultury innej prócz polskiej, bo ta, rosyjska, była obcą, zleniwioną. To też idea przesunięcia słupów granicznych po za nury Bugu nie ma prawnej ani logicznej podstawy i w ludności Chełmszczyzny spotka się ze stanowczym oporem. Niech ci, których los wyznaczył jako reprezentantów odrodzonej Polski na kongresie pokojowym, nie zapominają, że kresy praw narodowych do upadłego broniły, poniosły nieśliczne ofiary, teraz zaś z silnem, nieczem nie dającym się silnie uziębłym patriotyzmem gotowe są prowadzić dalszą walkę, zastrzegając jednak, że wszelkie ustępstwa terytorjalne na korzyść obcych, wrogich nam żywiołów, są niedopuszczalne. Imiona tych, którzyby się przychylni do przesunięcia linii wschodniej granicy, ludność Chełmszczyzny zapisze w pamięci, aby je przekazać potomności i za zdradę sprawy narodowej uważać będzie. Ziemia, na której stworzył sławą akademię Zamoycki, gdzie odbyła się tak ważna w dziejach Polski konfederacja tyszowiecka, gdzie walczył i krew przelewał Kościuszko, gdzie wreszcie żył i stworzył piękne dzieło miłości bliźniego Staszyc, nie może pod żadnym warunkiem przejść w ręce obce. Krwia i pracą licznym pokoleń związana z Polską, ziemia Chełmska była i jest integralną częścią państwa Polskiego. Niezależność i burza dziejowa nie zdołała złamać ducha ludności, zmusiła jej do zdrady i odstępstwa ideałów narodowych

Domagają się praw narodowych ci, co przeżyli krwawą epopeję wojny wszechświatowej, a te mogły bojowników wolności z lat 1794, 1831, 1833, rozsiąść po całym obszarze ziemi Chełmskiej milczą, lecz poważną męczeńską śmierć nakazują dla siebie szacunek. Świętokradca byłby ten, który zapominając o nich, pozwolił deptać je obcą stopą!

J. Chrzanowski.

Wies polska w Galicji w czwartym roku wojny.

Zmiany, jakie zazły, jako wpływ długiej wojny w stosunkach i nastrojach polskiej ludności wiejskiej, wykazują oczywiście, zależnie od stopnia zniszczeń wojennych, przejść w czasie inwazji i ciężkich również przejść bezpośrednio po oswobodzeniu, nie małą rozmałość. Da się jednak ustalić przeciętny typ znacznej większości naszych wsi polskich, t. j. takich, co w czasie 8 do 10 miesięcznej inwazji i kilku tygodni po niej, ucierpiały stosunkowo niewiele, gdzie nie było większych walk i nie rzeźbiono, ani nie palono zabudowań. W tych wsiach da się stwierdzić pewne wspólne cechy zmian w stosunkach, usposobieniu i nastrojach ludności, zmian, powstałych wskutek wojny i wywołanych przez nią przeobrażeń.

Niektóre z tych zmian, mających charakter przejściowy, wpadają w oczy na pierwszy rzut oka, jak np. brak męczyzny, widoczny zwłaszcza w kościele, gdzie trzy czwarte nawy wypełniają kobiety, dziewczęta i dzieci, a mała grupa starych chłopów, zapchnięta na tylną część nawy, gdzieś aż na lewą stronę chóru, nie jest już w stanie zrównoważyć żeńskich przenikliwych głosów w tem chóralnem mocowaniu się w śpiewie, jakie ma miejsce w każdej niedzielę i święto w znanej pieśni suplikacyjnej: „Święty Boże”. Objawem też widocznym wśród chat i pól, jest zanik dawnych objawów wesołości, śpiewów pastuszych i dziewczęcych, od których dawniej o słońca zachodzie aż się rozlegało. Cisza i spokój wszędzie, i powaga jakaś, wśród ludności mazurskiej niezwykła. Niema jednak w tej powadze smutku lub przynębienia.

Poprosu — niema teraz młodych parobczaków na wsi. Nie mają do kogo szczerzyć zębów, nie mają komu śpiewać dziewczęta. A i powszechna trzeźwość, brakiem zupełnym wódki i rumu, oraz innych wysokokowych napojów wywołana, nie mało się też do zaniku głośniejszych objawów wesołości przyczynia.

Wśród pól uprawnych wpada w oczy z jednej strony wielkie zaniedbanie uprawy, z drugiej niezwykle rozmałość ziemioplodów. Wskutek niemożności dokupna, sieje i sadzi każdy wszystko możliwe, choćby w małych ilościach.

Inwentarza żywego, zwłaszcza koni, jest znacznie mniej niż przed wojną. Świnie nie widzi się prawie wcale, bo chowa się je w wielkim sekrecie, nie na sprzedaż, tylko na własny użytek. I rzadko obecnie rodzinna uroczystość zabicia świni, odbywa się tak konspiracyjnie, by nikt poza chałupą dowiedzieć się o tem nie mógł. Gdyby bowiem fakt zabicia świni doszedł do wiadomości władz, to groziłoby to konfiskatą słoniny i wysoką karą pieniężną. To też ludność umie się kryć w sposób bardzo pomysłowy a kryć się musi tem więcej, że władze wyznaczyły wysokie nagrody pieniężne — 200 koron — dla każdego denuncjanta, co doniesie, kto kiedy świnie zabił. Zarządzenie to jednak, którego autorstwa należy szukać w Wiedniu, pozostaje, jak wiele innych, przeważnie tylko na papierze, bo z jednej strony nikt teraz na wsi na 200 koron tak łatwo się nie złakomi, z drugiej zaś, władze powiatowe nie okazują zbyt wiele chęci, by podobne demoralizujące zarządzenia w praktyce stosować.

Podobnie jak ze świniami, dzieje się także z białem bydłem. Konieczne wobec tegorocznego braku paszy ziem. Iżenie ilości trzymanej rogacizny, nie może znaleźć dróg legal-

nych. Legalnie wolno sprzedać tylko na spędach agentom urzędu obrotu bydłem. Gdy jednak agenci bydłecia nie kupią, a chudej sztuk kupować z zasady nie chcą, — nie wolno rolnikowi sprzedać bydłecia nikomu innemu. Nie wolno też zabić. Trudno jednak, by rolnik dopuścił, aby mu ciele czy jalówka zdechła z głodu. Nie może więc podobnie inteligentnych zakazów respektować. I w ten sposób ucy się ludność z konieczności robić wiele rzeczy, których robić nie wolno i za które grożą wysokie kary.

Widoczne po wsiach znaczne zmniejszenie się ilości czworonożnego inwentarza, wynagrodzone jest po części wielką, nie mniejszą niż przed wojną ilością drobiu. Jajo ma obecnie na wsi w handlu zamiennym kurs bardzo dobry. Za same pieniądze nie kupić nie można. Za jaja i drób dostanie wszystkich i stosunkowo tanio. To też kobiety wiejskie dbają bardzo o to, by być zaopatrzone w te najlepsze środki wymiany, dbają tem bardziej, że choć drobiu jest tą galeją gospodarską, na której się najlepiej rozumieją.

Względnie zasobność, zamożność, bogactwo, inaczej się teraz na wsi ocenia, niż to było przed wojną. Nie ten teraz jest bogatym, kto ma dużo tysięcy koron. Bo są w każdej wsi łacy, małorolni lub bezrolni chałupnicy, co z wypłaconych zasiłków rządowych, wielkich bardzo zarobków i rozmaitego pokątnego handlu uzbierali sobie znaczne jak na ich stosunki sumy pieniężne, a mimo to, nie mogące za pieniądze nie kupić, pracować muszą ciężko bardzo za wynagrodzeniem w ziarnie, by mieć co do ust włożyć. Bogatym jest teraz ten, kto oprócz pieniędzy ma dojne krowy, dużą ilość drobiu i ukrytego dobrze ziarna. Taki jest teraz panem prawdziwym.

Mając dużo ziarna, masła i jaj może rolnik wszystkiego co potrzebuje tanio stosunkowo się dokupić. I często słyszy się na wsi, pozornie urągające oczywistości twierdzenie, że to nieprawda jakoby teraz było drożej jak przed wojną. A gdy kto zaprzeczy, zamkną mu od razu usta bardzo przekonującymi dowodami. Oto przed wojną za centnar żyta brało się 14 koron. Za buty płacono się również 14 koron. A obecnie za centnar żyta każdy, szewz z pocałowaniem ręki robi doskonałą parę butów. A jak mu bardzo potrzeba żywności to i z cholewami.

Ze wszystkimi innymi towarami jest tak samo. Dla ludności rolniczej niema tej drożyzny, jaka jest, i bardzo wielka, dla tych biedaków, co z pieniądza samego, co z pensji żyją. Z coraz większem też politowaniem i o za tem idzie, z lekceważeniem patrzą baby wiejskie na „głodomorów z miasta”.

— Trzeba tych chudziaków po urzędach ratować — mówią sobie baby i ratują ich a wielką dozą... egoizmu i chytrej na wszelki wypadek rachuby.

Radykalnie też zmienił się po naszych wsiach stosunek człowieka do pieniądza. Nikt już pieniędzy tak bardzo nie szanuje i nie oszczędza. Bo przekonano się, że za same pieniądze trudno cokolwiek kupić. Żle zapewne nie mieć pieniędzy, ale równie źle nie mieć nic, prócz pieniędzy. To że pieniądze na wsi traktowane są teraz bardzo pogardliwie i jeżeli kupowanie przedmiotów zbytku, perfum, mydelek, drogich cygar, nie przybrało jeszcze bardzo szerokich rozmiarów, to dlatego, że spostrzeżono się przecież, że ten pieniądz w jednym przynajmniej kierunku całą swoją przedwojenną wartość zachował — t. j. w kierunku placenia dawnych długów.

To też w tym kierunku — spłacania przedwojennych długów — robi ludność wiejska z posiadanych wielkich nieraz zapasów gotówki jaknajszerszy użytek. Spłacono już setki milionów. Spółki oszczędności i pożyczek po wsiach, gminne kasy pożyczkowe, powiatowe kasy oszczędności i wszelkiego rodzaju trudniące się kredytem chłopskim kasy zaliczkowe, znalazły się w czwartym roku wojny w stanie faktycznej likwidacji, bo długi w nich zaciągane już prawie w zupełności spłacono, nowych pożyczek nikt zaciągnąć nie chce, a

wkładki oszczędności nie mogą te kasy w tym stanie rzeczy przyjmować. Oddział hipoteczny pożyczek włościańskich w Banku krajowym jest już na zamarcu, a krajowe biuro włości rentowych ma jedną tylko czynność, t. j. odpisywać na podania i listy i tłumaczyć chłopom, że pożyczek rentowych nie wolno spłacać w całości.

To też — jak zapewnia krakowski „Czas“, z którego informacje powyższe czerpiemy — jedna wielka troska ubędzie naszym ekonomistom w następstwie długotrwałej wojny. Kwestia oddłużenia mniejszej własności ziemskiej przestanie być aktualną. To już niemal za pewnik przyjąć można!

Z życia politycznego.

Jak się dowiadujemy, Radzie ministrów został przedłożony przez p. ministra Stanisławskiego projekt organizacji ministerstwa pracy. Mają być utworzone dwa departamenty: departament opieki społecznej i — ochrony pracy.

W zakres pierwszego departamentu wchodzi: opracowywanie projektów administracyjnych o zapobieganiu nędzy i łagodzeniu tejże, tworzenie organów pomocniczych, oraz kontrola działalności dobroczynnej organów samorządowych.

Do zakresu drugiego departamentu należy: opracowywanie ustaw prawodawczych w stosunkach między robotnikiem a pracodawcą, oraz inspekcja pracy.

Prócz tego ma powstać wydział emigracyjny, na czele którego staje p. Józef Okołowicz, b. dyrektor Tow. Emigracyjnego.

Ultimatum robotników angielskich.

Bern, 22 stycznia.

Socjalistyczny „Berliner Tagwacht“ donosi z Londynu:

Związek robotników przemysłu metalurgicznego Anglii i Szkocji przesłał rządowi angielskiemu ultimatum, w którym grozi przystąpieniem do strajku powszechnego, w razie, gdyby jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca nie rozpoczęto rokowań w sprawie zawarcia pokoju powszechnego.

Fakt ten wywołał wielkie oburzenie w prasie burżuazyjnej, bo jeżeli wspomniany związek groźbę swą spełni, stała maszyna wojenna Anglii będzie musiała stanąć, gdyż u niemożliwione będą wszelkie roboty około budowy i wyekwipowania okrętów, wyrobu amunicji i aparatów lotniczych.

Socjaliści koalicyjni a pokój.

Lugano, 22 stycznia.

Przywódca włoskich socjalistów „oficjalnych“, Turati, oświadczył na konferencji, która odbyła się na Monte Citorio, że między socjalistami Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch doszło do porozumienia w sprawie wspólnego oddziaływania na poszczególne rządy na rzecz pokoju.

Zwołanie konferencji socjalistów państw sprzymierzonych jest niemal zapewnione.

Na konferencji tej ma być ustalona możliwość pogodzenia programu Wilsona z zasadami, przyjętymi w Brześciu Litewskim.

Jeżeli okaże się to możliwym, to socjaliści państw sprzymierzonych użyją wszelkich środków, by zmusić swe rządy do wszczęcia rokowań pokojowych.

Lugano, 22 stycznia.

„Giornale d'Italia“ donosi, że oficjalna grupa socjalistyczna włoskiej Izby posłów zwróciła się do rządu o natychmiastowe zwołanie parlamentu, w celu rozpatrzenia wniosku pokojowego, podpisanego przez wszystkich członków frakcji.

Clémenceau żąda uwiezienia Brianda.

Genewa, 22 stycznia.

Wczoraj odbył Clémenceau ważną konferencję z prezydentem Poincaré w sprawie najnowszych zarzutów, skierowanych przeciwko Briandowi.

Clémenceau zażądał aresztowania Brianda.

Poincaré zaproponował, by skutecznie to dopiero po oczekaniu, aż minie wrażliwość, wywołane uwiezieniem Caillaux; tymczasem zabroniono tylko Briandowi opuszczenia granic Francji.

Oskarżony jest on o to samo, co i Caillaux.

Sprawa Malvy.

Genewa, 22 stycznia.

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Senat zebrał się wczoraj i ukonstytuował się, jako nadzwyczajny trybunał dla rozpatrzenia sprawy b. ministra spraw wewnętrznych, Malvy.

Po załatwieniu formalności, następne posiedzenie wyznaczono na 28 b. m.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 22 stycznia.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Na wschód od Ypres działalność bojowa artylerji była za dnia, oraz w niektórych godzinach nocnych ożywiona.

We Flandrii daremnie usiłowali Anglicy w wielu miejscach wtargnąć z małymi oddziałami do naszej strefy bojowej.

Na pozostałym froncie działalność bojowa była umiarkowana.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W Argonach na północ od Le Four

Dr. Seidler o losach Polski.

Wiedeń, 22 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Podczas narad delegacji robotników z rządem prezes ministrów v. Seidler oświadczył w parlamencie, że najgorętszym pragnieniem cesarza jest, aby w jaknajkrótszym czasie zakończyć wojnę pokojem honorowym.

Jeżeli narazie możliwy jest tylko pokój odrębny z Rosją, to odpowiedzialność za to spada na koalicję, która odrzuciła ponowne propozycje pokojowe państw centralnych.

Pomimo to rząd uważa, że w najbliższym czasie zawarty będzie pokój powszechny.

Porozumienie międzynarodowe w sprawie rozbrojenia i sądów rozjemczych stanowią, jego zdaniem, odpowiedź ku temu podstawy, wobec tego, że c. i k. rząd nie dąży do zabiorów terytorjalnych na koszt Rosji, przeto z tych powodów rokowania pokojowe nie rozchwieją się.

Ludność Polski będzie miała możność uregulowania swego życia państwowego przez głosowanie ludowe na szerokiej podstawie, najlepiej przez konstytuante, wybraną na szerokiej podstawie, której decyzja nastąpi zupełnie swobodnie i bez wpływu władz okupacyjnych.

Atoli żądanie rządu rosyjskiego co do opuszczenia terenów okupowanych c. i k. rząd musi odrzucić, gdyż przy trwaniu wojny na wszystkich innych frontach i wobec niestabilnych jeszcze stosunków w Rosji terytorja ta nie może być opuszczone bez narażenia interesów wojkowych.

A jednak, przy dobrej woli z obu stron, będzie można napewno dojść do kompromisu z rządem rosyjskim. Ponieważ monarchja przy rozwiązaniu wszystkich tego rodzaju spraw nie kieruje się żadnymi zamiarami własnej korzyści i gotowa jest do spełnienia życzeń rosyjskich, o ile na to pozwalają interesy austro-węgierskie, przeto prezes ministrów ma zupełnie zaufanie do tego, że przy równie dobrej woli po drugiej stronie rokowania z powodu tych spraw nie rozchwieją się. Rząd gotów jest każdego czasu informować zupełnie otwarcie wybranych przedstawicieli narodu o swoich zamiarach i o biegu rokowań i przez to umocnić niezbędne zaufanie narodu do polityki zewnętrznej.

Na zakończenie prezes ministrów wskazał na ogłoszoną w sobotę deklarację ministra spraw zagranicznych hr. Czernina. Następnie w dłuższym przemówieniu minister Höfer mówił o środkach, jakie rząd przedsięwziął, w celu poprawienia stosunków aprowizacyjnych i zakomunikował, że rząd w dalszym ciągu pracuje z całą energią i przypuszczalnie nie b. powodzenia, aby uregulować z rządem węgierskim i sprzymierzonymi stosunki aprowizacyjne, i doprowadzić z rządem temi do jednolitego współdziałania.

Następnie minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg zakomunikował o planowanej reformie prawa wyborczego do gmin.

Zajścia w Petersburgu.

Petersburg, 22 stycznia.

Pet. Ag. Tel. donosi z dnia 20-go b. m.:

Odezwa do ludności Petersburga. Wrogowie ludu rozpowszechniają wiadomość, że rewolucyjni robotnicy i żołnierze strzelali w dniu 18-ym b. m. do uczestników pokojowej manifestacji robotniczej.

Czynią oni to w tym celu, aby wnieść niepokój i rozpręczenie w szeregi masy robotniczej, oraz w celu szkalowania przywódców rewolucji.

Jak to już stwierdzono, do marynarzy, żołnierzy i robotników, pilnujących porządku w mieście, strzelali szpicie.

Centralny komitet wykonawczy wdrożył energiczne śledztwo.

Winni sążeni będą przez trybunał rewolucyjny. Dokładne sprawozdania będą wkrótce ogłoszone.

Centralny komitet wykonawczy wzywa ludność, by nie dawała wiary tym pogłoskom i aby zachowała spokój. Porządku rewolucyjnego pilnują marynarze, robotnicy i żołnierze.

Centralny komitet wykonawczy.

de Paris, po całodziennem działaniu artylerjijskim, kompanje francuskie ruszyły pod wieczór na stanowiska nasze. Ogniem, oraz w walce zbliżka odparto je.

Na wschodnim brzegu Mozy, oraz w okolicy Flirey ożywił się przejściowo ogień artylerji.

Wschodni teren walk.

Nie nowego.

Na froncie macedońskim i włoskim terenie walk

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy General - Kwatermistrz Ludendorff.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Berlin, 21 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W dalszym ciągu pierwszą debatę w Sejmie pruskim nad budżetem zabiera głos poseł dr. Trzepeński.

Odczytując się od zakreślonej domyślnie linii wytycznej dyskusji, wysuwa on w swem przemówieniu na plan pierwszy sprawy polityczne.

Ponowiliśmy znane skargi polskie przystępuje on do omówienia rokowań w Brześciu Litewskim.

Należało poszukiwać tam — mówił poseł — takiego pokoju, któryby usuwał niebezpieczeństwo nowej wojny. Mówca twierdzi następnie, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie należy odróżniać spraw wewnętrznych i zewnętrznych. Zarzuty przeciwko między państwowemu uregulowaniu sprawy polskiej oraz przeciwko dopuszczeniu międzynarodowego sądu rozjemczego w tej sprawie nie są uzasadnione. Obrona mniejszości narodowych musi być podstawiona na pewnych podstawach prawnych. W prowincjach o ludności mieszanej nie może być jednostronnego popierania jednej jakiejś narodowości. (Ożywione brawa na ławach polskich).

Minister spraw wewnętrznych dr. Drews:

Przedmowa podniósł sprawę rokowań brzeskich i przytem popieł naszą zasadę, iż sprawy wewnętrzne jednego narodu nie nie obchodzą drugiego narodu. Zasady tej trzymamy się z całą mocą; niemnam, że za pomocą zachowywania tej zasady jedynie i wyłącznie nie może być stworzone najlepsze zabezpieczenie przeciwko przyszłym wojnom. Przedmowa wyliczył szereg wojen, które powstały wskutek tego, że jeden naród wchodził się do spraw innego narodu. W przyszłości mieć czegoś podobnego nie życzymy sobie.

Stoiśmy na stanowisku, że każdy naród jest ciałem całkowicie samodzielnym i dojrzałym i że nikt nie może się mieszać do jego spraw wewnętrznych. (Oklaski).

Współczesne państwo, jak my je znamy, stoi na podstawach idei samodzielnosci, wewnętrznej wolności i niepodległości. Idea międzynarodowych sądów rozjemczych, której w zasadzie również przyklaskujemy i przyklaskiwać będziemy, nie stoi w żadnej z tem sprzeczności. Chodzi w danym wypadku wyłącznie o spory pomiędzy jednym narodem i państwem a drugim w konkretnych wypadkach. Zupelnie podobnie jak dwie samodzielne osoby fizyczne spór wiedzą o pewne określone pretensje prawne i wobec tego występują przed sądem, tak samo zgadza się też z zasadą samodzielnosci i niepodległości dwóch państw, aby owe państwa w pewnym określonym wypadku poddały się sądowi rozjemczemu, przez nie powołanemu.

Zupelnie inna sprawa, gdy się żąda od państwa, aby on poddał regulowanie swoich spraw wewnętrznych orzeczeniu władzy zewnętrznej. Moje uczucie honoru i godności państwa sprzeciwia się zasadniczo nawet i graniu z podobną myślą. Gdybyśmy chcieli być państwem wasalnym, poddanem pod dozór innego państwa, no, to wtedy nie potrzebowalibyśmy prowadzić tej wojny, nie miałyby potrzeby przelewania krwi miljonów naszych współrodaków. Właśnie tego chcą nasi wrogowie: chcą nas spętać, nie chcą pozwolić na nasz swobodny i niezależny rozwój, który nas prowadzi do wielkiego celu. Przeczytajcie sobie, panowie, co mówi Lloyd George i inni nieprzyjacielscy mężowie stanu. Chcą oni wywrócić wewnętrzne życie Prus, chcą usunąć militarizm, ten wolny surowy ład, tę wewnętrzną dumę, że my kroczymy własną drogą i na zasadzie własnej wolności szukamy dla siebie miejsca. Dla Niemca niemożliwą i nieznosną jest sama myśl, aby jakakolwiek obca moc mogła nam dyktować, jak my mamy u siebie postępować, a czego nie mamy robić (zupelnie słusznie).

Przedmowa mówił o prawie narodowościowem w Austrii, lecz Prusy są państwem jednolitem i tej zasady będziemy się stale trzymać (oklaski). Z niebezpieczeństwa praw narodowościowych zdajemy sobie jasno sprawę. Jeżeli w szczególności zwracamy nam uwagę

na stosunki czeskie, to właśnie wypadki tej wojny ostrzegają nas przed wkroczeniem na tę drogę. Z tą myślą nie powinniśmy nawet igrać.

Następnie podniesiono kwestję wprowadzenia rodzaju autonomii dla prowincji Poznańskiej i Prus wschodnich. Muszę oświadczyć, że nie podlega dyskusji wszelka myśl zniszczenia jednolitości państwa pruskiego przy pomocy tego rodzaju autonomii (oklaski). Utrzymanie pozycji etatowych na ochronę niemieczny pozostaje w zupełności w ramach przyrzeczeń danych polakom. W marcu przyrzekliśmy polakom bardziej przychylnie stanowisko niż to, któreśmy mogli zachować na zasadzie dotychczasowego stosunku polaków. Spróbujemy porzucić pewne represje w stosunku do polaków, jednak jak przedtem tak i teraz musimy koniecznie obstawać przy utrzymaniu ochrony niemieczny. (Potakiwania i a prawicy).

Również i nadal musi być poparty niemiecki stan ziemieński, kolonista niemiecki i urzędnik niemiecki przez dostarczenie mu specjalnych środków państwowych. W żadnym razie nie jest to w sprzeczności z porzuceniem represji. (Protest wśród polaków).

Przyrzeczenia naszego dotrzymać możemy jedynie pod warunkiem, że przeważająca większość ludności polskiej dowiedzie w czynie i faktycznym zachowaniem swoim, że odrzuca wszelką myśl o oderwaniu się od państwa pruskiego. Z poddaniymi, którzy myśli tej nie porzucą nie możemy nadal pracować. Jest to pocieszające, że wśród polskiej ludności już się rozległy głosy dla nas przychylnie. Niechaj te głosy powiększą się. Będzie to zależne od samej ludności polskiej jaki wiatr będzie w przyszłości wiał w prowincjach wschodnich. Prusy są państwem jednolitem, są krajem niemieckim. Oto hasło, pod którym i w przyszłości rozwijać się będzie nasza polityka polska. (Ożywione oklaski).

Wojna rosyjsko-rumuńska.

Petersburg, 22 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

W Moldawji rozpoczęły się regularne walki pomiędzy wojskami rosyjskimi a rumuńskimi.

Podobno sytuacja rosyjan jest bardzo niepomyślna, grozi im bowiem niebezpieczeństwo otoczenia.

W Petersburgu obiegają wiadomości, że pod Jassami wre walka pomiędzy rosyjanami a rumunami.

Z Kiszyniowa odeszła bolszewicka brygada piechoty poparta przez artylerję. Znajduje się ona w drodze ku Jassom, gdzie ma zamiar wesprzeć walczące wojska rosyjskie.

Główne dowództwo nad wojskami, operującymi w Moldawji objął podobno Krylenko. Wojska bolszewickie na froncie rumuńskim opuściły front i usiłują przedostać się na południe Rosji. Oddziały rumuńskie zatrzymują rosyjan jak tylko mogą.

Wojska ukraińskie przedsięwzięły kroki w celu opanowania Lucka i Równego, będących w posiadaniu bolszewików.

Istnieje prawdopodobieństwo, że dojdzie tu do gwałtownych walk.

Na południu walki pomiędzy wojskami ukraińskimi a rosyjskimi przybrały na rozmiarach.

Mowa kancelarza.

Berlin, 22 stycznia.

„Nord. Allg. Ztg.“ donosi półurzędowo: Jak się dowiadujemy, kancelarz Rzeszy hr. Hertling zabierze głos na czwartkowym posiedzeniu komisji głównej parlamentu.

Powrót hr. Czernina.

Wiedeń, 22 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj wieczorem przybył tu z Brześcia Litewskiego minister spraw zewnętrznych hr. Czernin.

Zerwanie pomiędzy delegatami.

Sztokholm, 22 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą:

Pomiędzy delegatami pokojowymi, rosyjską i ukraińską, doszło do zupełnego zerwania.

„Vive Caillaux“.

Genewa, 22 stycznia.

Pisma francuskie socjalistyczne i radykalne wyszły dziś wszystkie z jednobrzmiącymi nagłówkami: „Vive Caillaux!“ (Niech żyje Caillaux!).

Szczególnie gwałtownie atakują rząd „Journal du Peuple“ i „Le Rappel“, który domaga się oddania pod sąd fałszywych oskarżycieli, którzy prawdziwych patriotów traktują jak zdrajców.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Głos w sprawie polskiej.

„Frankfurter Zeitung“ zamieszcza od pewnego czasu szereg artykułów pod wspólnym tytułem „Oesterreich-Ungarn und der Völkerstreit“. Kilkakrotnie już poświęciliśmy im uwagę omawiając te bezspornie za znawstwem historii poszczególnych nacji w Austrii, pisane artykuły. Obecnie artykuł 8 pod tytułem: „Austro-polnische Politik“ tem więcej zasługuje na uwzględnienie, że wyraża pogląd jednego z najpoważniejszych organów prasy niemieckiej.

Autor podkreśla, że wśród licznych, a zbyt często niezadowolonych narodów związkowej monarchii nadnaukiej był jeden naród, który należał do kilku państw, nigdzie nie czuł się tak dobrze jak w Austrii; byli nim Polacy. Można ten stan rzeczy uważać za osobisty sukces cesarza Franciszka Józefa I, który potrafił najbardziej rewolucyjny naród w Europie „poskromić i wychować w lojalności dynastycznej“. Dla Austrii Polacy galicyjscy byli bardzo pożądanym żywiołem, bo stając zawsze po stronie ciężko trapiionego rządu tworzyli niejako gwardję wiernych szwajcarów.

Autor z nieukrywaną ironją traktuje ten punkt i choć w następstwie usiłuje bieg dzieł Galicji od kłopotliwych Austro-Węgier w r. 1866 przedstawić w miarę bestronnie, jednakże specjalnie i celowo oświetla sprawę utworzenia się stronnictwa Stańczyków w Krakowie, których dewizą było „przy Tobie stoimy i stać pragniemy“!

Zrozumiałe — pisze autor — „że cesarzowi mile brzmiała taka mowa, jemu, który tyle gorczy zaznał od swoich narodów“ — wynagradzał więc Galicję coraz nowymi „wyjątkowymi zarządzeniami“ które rozwinęły się w formalną autonomię tego kraju.

Z tego stanowiska biorąc współzależność Galicji z monarchią jako niemal „państwa w państwie“, musi problem polski w innym stanie oświetlenia niż w tem, w jakim go dotąd widzą hakiacy prasy.

Wybitni austriaccy politycy utrzymują, że niezłączenie Królestwa Kongresowego z Galicją pod berłem austriackim byłoby wielkim błędem, gdyż idea nacjonalistyczna wywalczyłaby sobie i tak to połączenie i przyszłoby wobec tego kiedyś do silnych wstrząsów.

Czy jednak myśl o utracie Galicji nie powinna między stanu austriackich napędzić obaw? Abstrahując od politycznych rozróżnień, gospodarcza wydajność tego kraju jest znacznie rozwinięta i gdy się wraz z nią zwiększy ludność, wzrośnie znaczenie kraju jako miejsca zbytu dla przemysłu zachodnich krajów monarchii. Także ze względu na finanse i oprocentowanie pożyczek nie można tak wielkiego kraju wypuścić prosto ze związku państwowego. Ktoby myślał, że galicyjanie chętnie część odpowiedzialności dług austriackiego wzięliby ze sobą na drogę do nowego państwa polskiego, ten myliłby się. Przeciwnie, życzą oni sobie raczej napędzić na drogę ręce, zwłaszcza, że przyszła Polska, na której ziemiach przewalała się straszliwa wojna, rozpoczynała dość biednie swoje życie. I jeszcze inne nasuwały się tu kwestie do rozmyślenia. W najdalszym wschodnim zakątku Galicji leży mały kraj Bukowina, który po oddzieleniu się Galicji byłby zamknięty między Polską, Węgrami, Rosją i Rumunią, bez wygodnej łączności z krajami Cislattawii. Pewien sejmowy polski polityk — pisze autor — tak pocieszył w tym względzie stroskanych austriackich mężów stanu: „Damy panom wolne bilety jazdy przez Galicję“. Ale tem nie da się zapobiec, że na Bukowinie zwoła zniknie niemiecki pierwiastek.

To wszystko wyjaśnia, dlaczego Austria

tak długo nie była zdecydowana, czy ma sobie życzyć złączenia Polski, czy też nie i że kiedy w listopadzie 1915 r. niemiecki kanclerz Bethmann-Hollweg formalnie ofiarował utworzenie z Królestwa i Galicji nowego Królestwa dla cesarza Austrii, minister baron Burjan nie mógł się zdecydować na przyjęcie tego.

Oczywista, że do niemieckiej propozycji dołączony był warunek żeby z Niemiec, Austro-Węgier i Polski powstała jedność gospodarcza i wojskowo-polityczna i zdaje się, że ówczesny kierownik spraw zewnętrznych w Wiedniu myślał, że można na korzystniejszych warunkach dobić interesu.

Po klęsce pod Luckiem w lecie 1916 r. już godzono się na utworzenie z Królestwa Kongresowego bez Galicji samodzielnego państwa, nie połączonego z monarchią habsburską, ale nowe zwycięstwa mocarstw centralnych zmieniły położenie i znowu narzuciło się politykom austro-polskie rozwiązanie sprawy. Trudności pozostały te same.

Naturalnie że radykalny odłam niemiecko-narodowego stronnictwa w Wiedniu wita z zadowoleniem oderwanie się Galicji, gdyż w tem widzą możliwość przywrócenia narodowości niemieckiej roli kierującej w państwie.

Ale w tem leży nowa omyłka wszechniemieckiej polityki iluzyjnej. Czesi bowiem, którzy mimo wojskowej obecnie dyktatury tyle okazują siły odpornej, nie zadowolą się w czasie pokój papierowymi protestami.

Jest to więc ciasne zaprzęgnięcie na sprawę dla przyszłości Niemiec ogromnie ważną, jeżeli się chce sąd o państwie polskim do tego stosować, czy przy tem wiedeński parlament będzie mógł uzyskać większość niemiecką. „Wszystkiego, co się obecnie przedstawia — kończy autor — są także Niemcy współpoczątkami i nie mogą chwalić, ani dopomóc do budowy gmachu, którego podwalny nie zostały dokładnie zbadane.

Jeżeli się zechce Galicję bez dokładnej rewizji jako główny cokolwiek wmurować w nowe państwo może się łatwo zdarzyć, że cała ściana runie, nie jeszcze budowa się osuży. Galicja bowiem nie stanowi znowu żadnej jednostki, tylko jest sztucznym kompleksem składników, które wzajem usiłują się pozerć. Miejsce ona w sobie walkę narodową, która w dzikości w niczem nie ustępuje żadnemu z krajów habsburskich.

Wniosek stał logiczny: Kto chce na kwestję polską mieć pogląd z uwzględnieniem naturalnie przyszłości Austro-Węgier i widoków przyszłej niemieckiej polityki związkowej, ten nie może przejszć obok walki rasowej w Galicji.

Sprawa polska w austriackiej

komisji budżetowej.

Podczas ostatnich rozpraw w komisji budżetowej parlamentu austriackiego kilkakrotnie toczyła się kwestja polskiej.

Posel Miklas (chrześc. społ.) oświadczył, że głównym powodem trudności w rokowaniach w Brześciu jest próba bolszewicka przeszerpicenia ich idei na grunt w Austrii. Sprawa polska nie da się usunąć z powierzchni, tembardziej, że samodzielnosc państwa polskiego stworzona została przez czyny wojskowe państw centralnych.

Posel galicyjski Diamand krytykował ostro stosunki aprowizacyjne, omawiał następnie stosunki w Polsce i zauważył, że jeżeli rokowania w kwestji polskiej nie natrafiają na trudności, to przypisać to należy opiece, którą otoczono Polaków. Polacy żądają, by daną im była możność i wolność utworzenia dla siebie ustroju stosownego, żądają demokratycznego sejmku polskiego, wybranego przez lud, jako instancji powołanej do zorganizowania Polski w imieniu Polski.

Mówca wyraża życzenie, by przedstawicielstwo Polski dopuszczono było do obrad pokojowych, ponieważ chodzi tu o ustalenie granic Polski. Ludność znosi cierpienia wojny, lecz musi mieć świadomość, że cierpienia te nie są niepotrzebnie przedłużane.

O przyszłość wschodniej Galicji.

Ze Lwowa piszą do „Czasu“:

Z inicjatywy „Związku społeczno-narodowego“ odbyło się dnia 11 b. m. w sali Tow. politechniki liczne zgromadzenie obywateli miasta Lwowa, celem wypowiedzenia się w doniosłej kwestji przyszłości naszych kresów wschodnich i ich stolicy. Obrady zajął rektor Syniewski, poczem na wniosek dr. Engla wybrano prezydium w osobach przewodniczącego rady adw. Kiliana, dyr. Boziewicza, gen. Albinowskiego i prof. Siemiradzkiego. Dr. Wereszczyński wygłosił referat, wzywający do wyłączenia wszystkich sił w tym kierunku, by tę starą ziemię Rzeczypospolitej przed wrogimi zakusami obronić i utrzymać jako część niepodległego państwa polskiego, poczem przedłożył następującą rezolucję, uchwaloną wśród zgodnych, hucznych oklasków zgromadzonych:

1) Obywatele król. stoł. m. Lwowa, zebrani dnia 11-go stycznia 1918 roku odwołując stanowczo wszelkie zakusy ukraińskie tak w sprawie przyłączenia wschodniej Galicji do Ukrainy, jakoteż w sprawie utworzenia z tej części Galicji osobnego kraju koronnego w Austrii, oraz stwierdzając, że Galicja zgodnie z niezruchomionymi prawami Polski, oraz po myśli zasad sprawiedliwości dla narodów, głoszących obecnie przez cały cywilizowany świat — musi wejść w całości w skład niepodległego państwa polskiego.

2) Obywatele miasta Lwowa protestują przeciwko zmierzającej do wywłaszczenia polskiej ziemi na rzecz ruskich chłopów agitacji ukraińskiej, jako stanowiącej demagogiczne zaprzeczenie prawa własności, a rozbudzającej najniższe instynkty wśród szerokich mas.

3) Obywatele miasta Lwowa zanoszą przed forum całego cywilizowanego świata uroczysty protest przeciw gwałtom, rabunkom i mordom dokonywanym na Polakach, zamieszkałych w kresowych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, będących obecnie w posiadaniu Rosji, względnie republiki ukraińskiej, a które to gwałty noszą cechy planowo zorganizowanej akcji dla wyniszczenia żywiołu polskiego — za co pełną odpowiedzialność ponieść musi obecny rząd ukraiński i rosyjski. Zebrani obywatele nie wapią, że kompetentne czynniki biorące udział w rokowaniach w Brześciu, zaprotęstują u rep. Rosji i Ukrainy przeciw tym gwałtom i zażądają zadośćuczynienia dla gnębiącego elementu polskiego, tak w myśl wymogów ogólnej idei etycznej, jakoteż ze względu na niebezpieczeństwo rozlania się anarchicznych prądów w cywilizowanym świecie.

4) Zgromadzenie poleca zarządowi nac. związku społeczno-narodowego, by wszczął akcję w kierunku zebrania zapadłych już odruchów i zapaś mających analogicznych uchwał do Koła polskiego, do austr. min. spraw zagranicznych, min. dla Galicji i do namiestnika, w celu wywołania odpowiedniej akcji tych czynników.

Dr. Czerny postawił następującą rezolucję przyjętą również jednogłośnie:

„Odrzucić ostatnie Wilsona, łącznie z mową Lloyd George'a i w związku z określną interpretacją Trockiego świadczą, że entente spycha sprawę polską na plan niemal ostatni i że grozi niebezpieczeństwem uważania jej za przedmiot przetargu, względnie zaspokojenia Niemiec za cenę ustępstw na Zachodzie. Odrzucić...“

dział Wilsona zacieśnia Polskę „nięwątliwie“ do granic etnograficznych, które w swym obszarze i kształcie nie zabezpieczają niezależnego bytu państw i nie odpowiadają sile i znaczeniu elementu polskiego na reszcie ziem Rzeczypospolitej. Zebrane obywatelstwo miasta Lwowa zwraca tedy uwagę sfer decydujących na to niebezpieczeństwo, protestuje przeciw temu, aby Polska była targiem narodów i przeciw grożącemu rozwiązaniu sprawy polskiej, oraz żąda odpowiedniego przeciwdziałania.

Na wniosek dr. Zaleskiego uchwalono zgromadzenie wśród oklasków wysłać depesze holdowniczą do Rady Regencyjnej.

Gaillaux czy Clémenceau?

Jak było do przewidzenia, aresztowanie b. ministra i jednego z przywódców frakcji radykalno-socjalistycznej francuskiej Izby posłów, Gaillaux, musiało wywołać w całej Francji wielkie wzburzenie. Prasa lewicowa uważa, że nie było dostatecznie obciążających materiałów, któreby usprawiedliwiały ten krok rządu. Znalezione we Florencji dokumenty dowodzą tylko, że Gaillaux działał w granicach, przysługujących każdemu wolnemu obywateli demokratycznej republiki.

Jak donosi „Humanité“, w sferach rządowych największe wrażenie wywołał przejęty list Gaillaux do Cavalliniego, który zawierał między innymi taki ustęp: „Suma, którą mi pan proponuje, nie wystarczy dla zdobycia wpływów w parlamencie i podtrzymania wzrastającego wciąż ruchu wśród robotników francuskich, protestujących przeciw polityce wojennej Clémenceau“. Na podstawie tego listu zbudowano oskarżenie o chęć przekupienia posłów i wywołania zaburzeń za obce pieniądze.

Dzienniki socjalistyczne twierdzą, że list ten został sfalszowany na użytek ciemnych sił, które chcą obalić Rzeczypospolitą. W sferach robotniczych w związku z tem twierdzeniem zapanowało silne wrzenie, które znajduje swój wyraz w licznych strajkach, przybijających tu i owdzie charakter rewolucyjny. W Lugdunie — jak doniosły depesze — doszło do poważnych zaburzeń, w których udział braли robotnicy fabryk amunicyjnych, a nawet żołnierze. Podobno pracownicy kolejowi zagrozili przyłączeniem się do strajku.

Natomiast nacjonalistyczna prasa bulwarowa prowadzi swą kampanję przeciwko Gaillaux nadal, z niesłuchaną zaciekłością. W odpowiedzi na manifestacyjne napisy w dziennikach socjalistycznych: „Vive Gaillaux“, pisma nacjonalistyczne wystąpiły z nagłówkami: „Vive Clémenceau! A bas Gaillaux!“

Istotnie, pomimo swego całego politycznego i społecznego dla, cała afera posiada przedewszystkiem charakter walki osobistej między tymi dwoma mężami. Dziś wypadki zaszyły tak daleko, że jeden z nich obok drugiego istnieć nie może. Jeżeliby sąd uniewinnił Gaillaux, to fakt ten musiałby podciągnąć za sobą upadek Clémenceau, a może nawet Poincaré, który jest głównym winowajcą położenia, w jakim znalazła się Francja obecnie. Nie też dziwnego, że rząd czyni wszystkie wysiłki, by jaknajbardziej skompromitować swego niebezpiecznego przeciwnika, używając przytem wypróbowanych już podczas procesu Dreyfusa metod. Nie idzie mu to łatwo, bo Gaillaux posiada licznych i potężnych przyjaciół. Dziś więc stanęła Francja przed problemem: Gaillaux czy Clémenceau? Kto z nich zwycięży — przyszłość pokaże.

Fiodor Jurkowski.

Napad na izbę skarbową w Chersoniu.

(Z notatek więźnia szlisselburskiego).

Gdyśmy z zapalem oddawali się temu oryginalnemu zajęciu, usłyszeliśmy wołanie Roskowej:

Dosyć już! Wyłaćcie przedko!

Był już czas najwyższy. Wyrzucając pieniądze, nie orientowaliśmy się zupełnie, ile ich było, i ile już znajdowało się w naszym posiadaniu.

Wyszliśmy, ze zdziwieniem przekonaliśmy się, że straciliśmy przeszło dwie godziny. Naletano się spieszyć, w każdym razie przed jedenaścią musieliśmy uciec z mieszkania i znajdować się na gruncie bardziej neutralnym.

Ucieczka.

Wybraliśmy zaledwie połowę ogromnej akryzji, wybierając tylko najwyższe banknoty, a trudno sobie wyobrazić, jak wyglądała nasza mała kuchnia.

Była formalnie zawałona pieniędzmi, a drobna postać Roskowej gnieła dosłownie wśród stosów banknotów. Nie wiedzieliśmy, co zrobić z tyloma pieniędzmi.

Z początku myślałem spakować je wszystkie w chustkę i wynieść na plecach, okazało się jednak, że nie zmieszczą się do niej.

W końcu zwoławszy radę wojenną zdecydowaliśmy, że wszystkie pieniądze należy ukryć w jednym miejscu, ale jak je zabrać? W końcu wyjście znalazł Pogorielów.

Miał on pod miastem znajomego handlarza, który o tej porze powinien być na targu, a z którym miał wzmianke interesy i sądził, że ten człowiek pomoże nam do ukrycia pieniędzy.

Otrzymałszy naszą zgodę ubrał się szybko i wybiegł na miasto na poszukiwanie przyjaciela, tymczasem ja wraz z Roskową chcieliśmy policzyć pieniądze.

Lecz łatwiej powiedzieć aniżeli policzyć takie sumy. Dolczyliśmy do miliona, lecz okazało się, żeśmy się pomylili. Zaczęliśmy znowu od początku i znowu pomyliliśmy się.

W końcu dałem za wygraną, wiedziałem, że mamy znacznie więcej niż milion i to nam w zupełności wystarczy.

Ale co zrobić z tyloma pieniędzmi?

Na szczęście mieliśmy w domu ogromny kocioł do bielizny, napelniliśmy więc go banknotami, jak również wypchałem nimi dwa dzianoworki od węgla.

Tymczasem wrócił Pogorielów ze swoim znajomym i mieli pójść potem spotkać się z Roskową w pobliskim szynku, a stamtąd w stosownej chwili wyjść na wieś. Podróż ze mną bowiem nie była bezpieczna.

Obaj przyjaciele wzięli worki na plecy, znieśli je na oczekującą przed domem platformę i momentalnie odjechali.

Ja zaś pakowałem ciągle pieniądze. Za-

wiałem reszłę w derkę i ułożyłem na wierzchu kosza.

Ubrał się bardzo elegancko i starannie zszedłem na dół po dorożkę. Zgodziwszy się na odległej ulicy, zniósłem kosz i zwinętko, przykryte grubym płedem i kazałem jechać na targ.

Przedtem naturalnie doprowadziłem mieszkanie do porządku spaliwszy wszystko, co mogłoby kogokolwiek z nas kompromitować. Roskowa wyszła ostatnia. Zamknąwszy starannie drzwi na klucz poszła spotkać się z Pogorielowem.

Ja zaś na targu kupiłem kilkanaście funtów wiesien i przysypałem nimi wierzch koszyka. Wynajmąwszy drugą dorożkę kazałem zawieźć się do dużego sklepu kolonialnego i nakupelem tam mnóstwo towarów.

Sprawunki te dały mi pretekst znowu do wynajęcia dorożki, trzeciej z rzędu, która odwoła mnie do przylani.

Na przystani zawsze czeka sporo biedaków, aż się zbierze dostateczna ilość pasażerów, lub jeden bogatszy opłaci wolne miejsce. Zalatwiwszy tę formalność wszedłem do łódki. Wraz ze mną jechała również jakaś młoda kobieta z dzieckiem na ręku.

Hełkro matka odwróciła głowę, młodec zarzucił rączkę w moim koszu i ze śmiechem porywał garstkę wiesni.

Drzałem ze strachu, by chłopczyk nie rozgryzał cienkiej warstewki owoców i nie odkrył pieniędzy.

Należało mieć jednak uprzejmą minę i

z uśmiechem odpowiadać na podziękowania matki, którą w głębi duszy, razem z jej pociechą wysyłałem do wszystkich diabłów.

Aby zagłuszyć lęk rozmyślałem nad przeżytemi niedawnymi wrażeniami.

Podkop rozpoczęliśmy 26 maja, a 3 czerwca był skończony. Pracowaliśmy zatem osiem dni. Ponieważ przestrzeń między skarbcem a mieszkaniem wynosiła 16 m. 80 cm, kopaliśmy więc pracując dzień i noc po 2 m. i 10 cm. Dolczywszy zakręt w podkopie długości 3 m. 20 cm. i jamę pod murem, wykopaliliśmy ostatecznie korytarz długości 21 m. 40 cm.

Kawał nie lada!

Nareszcie jazda się skończyła. Pożegnawszy się z kobietą i małym amatorem wiesien, zawołałem dorożkę.

Oddałem dorożkarzowi zwinętko, każdy umieściłem w dorożce i szczęśliwie dotarłem do naszej kryjówki.

Przyjęła mnie Anna Aleksiejewna, która wyprawiła pod jakimś pozorem matkę do Odesy.

Przeznosiłem, na wypadek np. rewizji, nakazywała pieniądze zakopać, zwłaszcza, że podłoga w domu była gliniana. Pogorielów, który poprzednio oglądał to mieszkanie, rednił jeszcze wiedzy wykopać dół pod piecem. Uważałem kryjówkę tę za dostateczną, z drugiej jednak strony doszedłem do wniosku, że nikt prócz mnie nie powinien wiedzieć gdzie są pieniądze. Dawało to większe bezpieczeństwo w razie wyspy.

(D. c. n.).

Zmiana tonu.

Mowy Lloyda George'a i Wilsona znalazły właściwą ocenę w części prasy angielskiej. Tak naprzykład jeden z najpoważniejszych tygodników londyńskich, „The Nation”, w numerze z dnia 12 b. m. pisze:

„Jawna dyplomacja rosyjska zaczyna wydawać owoce, skoro, pod bezpośrednim wpływem rokowań w Brześciu Litewskim, Lloyd George dokonał rewizji swych celów wojennych. Cały ton jego wywodów dowodzi bezwzględnie, że premier angielski dąży do przywrócenia pokoju lub przynajmniej — do wszczęcia pertraktacji.

W ten sposób zrozumieli również jego mowę wszyscy angielscy przywódcy robotników. Chodzi tylko o to, czy Lloyd George, dążąc do pokoju, posiada dosyć siły, by go osiągnąć. Niektóre bowiem jego warunki terytorjalne wpłynęły na niezrozumienie w państwach centralnych jego intencji. Prasa niemiecka popelnia błąd, odrzucając jednogłośnie w zamian wszystkie propozycje Lloyda George'a. Warunki jego — stanowiły maximum żądań i to należało zrozumieć. Niestety, jak to dowiodły wyrzuty prasy, tak się nie stało.

„Mowa Wilsona stanowi jeszcze bardziej jaskrawy przykład zmiany tonu, zwłaszcza dlatego, że jest ona pierwszym oświadczeniem ze strony koalicji, uznającym lipcową uchwałę parlamentu Rzeszy. Zawiera ona warunki zasadniczo różne od tych, które postawił Lloyd George, gdyż odrzuca wojnę gospodarczą i rozkaskawianie Turcji, natomiast żąda wolności morską. Terytorjalne żądania Wilsona nie są przesadzone. Trudnymi istotnie do załatwienia są problemy, dotyczące Włoch, Polski i Alzacji i Lotaryngii, ale rozwiązać je można drogą kompensat i plebiscytów”.

Artykuł swój kończy „Nation” zapewnieniem, że jeżeli pojmie się istotne znaczenie mów Lloyda George'a i Wilsona, to nie będzie się widziało w nich przeszkód do zawarcia pokoju na drodze porozumienia.

Na wywody te z pism niemieckich odpowiedział dotychczas tylko „Vorwärts”, oświadcza bez ogródek, że nie znajduje się żaden Niemiec, któryby się zgodził na uszczuplenie granic swego państwa, chociażby to odpowiadać miało najwznioślejszym hasłom demokratycznym. Dopóki rządy koalicji nie wyzreną się jakichkolwiek pretensyj w tym kierunku, o porozumieniu mowy być nie może.

Miedzy państwami centralnymi.

„Kölnische Volksztg.” zwraca się przeciw wszelkim próbom siania niezgody między państwami centralnymi i wykazuje krótkowzroczność polityczną tych czynników, które na tem zasadzają swoje nadzieje.

Wspomniany dziennik wywodzi: „Nieporównana wierność sojuszowa państw centralnych wytrzymała wszystkie próby i doprowadziła do tego wyniku, który dzisiaj w postaci dojrzalego owocu przez układy w Brześciu przypadnie państwom sprzymierzonym w udziale.

Jest to jednakże jeszcze nie wszystko, co nam winno przapaść w nagrodę za poniesione ofiary. Jeszcze nie czas odpasać miecz, jeszcze nie nadeszła chwila, w której będziemy mogli zanucić pieśń zwycięstwa. Zdane są też nadzieje tych wszystkich, którym się zdaje, iż ostatecznie mowy Wilsona czy Lloyda George'a zdołają zasiać niezgodę. Walka o wolność i bezpieczeństwo wspólne nie jest jeszcze skończona, a chociaż front bojowy znacznie się skrócił, to jednak chwila jest ważna, a tam na Zachodzie rozstrzygać się będzie los Niemiec w tej samej mierze jak los Austro-Węgier. Tam muszą też bezpowrotnie runąć nadzieje wszelkiej irredenty, w obrębie monarchii habsburskiej, podobnie jak wszelkie uroczyska co do Alzacji i Lotaryngii.

Nadzieje, iż powiedzie się komukolwiek poróżnić Austro-Węgry z Rzeszą niemiecką, są śmiesznie krótkowidztwem”.

Sprawy polskie we Francji.

Jeney wojenni narodowości polskiej interesowani w Le Puy (Haute Loire) we Francji, zaczęli z dniem 1 października r. z. wydawać własne pismo pod tytułem „Jeniec-Polak”. Wydawnictwo to stało się możliwym dzięki hojności anonimowego ofiarodawcy, który dostarczył maszynę drukarską wraz z przybarami, wartości 5,000 franków. Władysław Mickiewicz dołożył 500 franków, a drogą składek zebrano w okęgach roboczych Le Puy i Monlucon blisko 3,000 franków.

Poza sprawami jeńców narodowości polskiej we Francji, pismo poświęcone jest krzewieniu miłości ojczyzny. Wypadkami do by obecnie zajmuje się bardzo mało i pobieżnie, natomiast zawiera liczne i dobrym językiem pisane artykuły z dziedziny historii i literatury polskiej z uwzględnieniem przede wszystkim najwybitniejszych naszych postaci narodowych z ubiegłego stulecia, a więc Kościuszkę, Mickiewicza, Sienkiewicza i innych.

Każdy numer zawiera dział zatytułowany „Nauka i Wiedza”, z którym łączy się „Kącik gramatyczny”, podający zasady pisowni i gramatyki polskiej.

Dodatek drukuje obecnie powieść „Bartek Zwycięzca”. „Jeniec - Polak” jest w całym tego słowa znaczeniu pismem ludowym.

Z chaosu rosyjskiego.

Z ostatniego numeru „Dziennika Kijowskiego”, który doszedł w tych dniach do Krakowa, miejscowy „Kurier Codzienny” wyciąga kilka interesujących wiadomości.

Cofnięty dekret.

Dekret o zdjęciu epoletołów i o zniszczeniu orderów, krzyżów i t. d. wywołal wśród wojsk taki opór, że musiano dekret cofnąć.

Kalendarz gregoriański.

Od dnia 7 stycznia zaprowadzony został w całej Rosji kalendarz gregoriański.

Handel na froncie.

Handel na froncie wzrasta z dniem każdym. Środków transportowych komisjonerzy, którzy zjechali na front, nie posiadają, lecz tysiące żołnierzy rosyjskich, za wysoką opłatą zajęte są przenoszeniem towarów ze strony rosyjskiej na niemiecką i odwrotnie.

Ciepłe koldry niemieckie.

W okolicach Husiatyna, podczas „bratania się” żołnierzy rosyjskich z Niemcami i Austriakami, obławianem obficie wodką — zdobywcy dworów i folwarków polskich, nie ośmielali skorzystać ze sposobności. „Bratanie się” zakończono zostało zniknięciem z okopów ciepłych kolder niemieckich.

Czesi walcą dalej.

Przedstawiciele drużyny czeskiej oświadczyli, że w razie zawarcia przez Rosję pokoju oddzielnie, nie złożą broni i będą w dalszym ciągu walczyli.

Odjazd żołnierzy austriackich.

Z dworca fińskińskiego wyjechała za granicę znaczna partja żołnierzy austriackich. Ubrani byli w swój uniform i oświadczyli, że jadą za granicę.

Wieści z Rosji.

Zamach na Lenina.

„Corriere della Sera” donosi z Petersburga:

Zamach na Lenina został wykonany przez kobietę, która natychmiast zbiegła. Lenin nie został trafiony. O wypadku tym zachowuje się milczenie. Zdaje się on oznaczać początek nowego terrorystycznego okresu ze strony kilku petersburskich grup socjalno-rewolucyjnych.

Walki w Odesie.

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Dzienniki donoszą, że na ulicach Odesy przyszło do bitwy między wojskiem ukraińskim a marynarzami bolszewikami. Ukraińcy obsadzili teatr i ustawili karabiny maszynowe na ulicach. Walka rozszerzyła się na całe miasto.

Kierownik czerwonej gwardji został śmiertelnie ranny. Krawców „Sinoe” i inne bojowe okryły wzięły udział w walce. Jak słychać, maksymaliści zajęli arsenał.

Ultimatum.

Jak donosi „Prawda”, „rząd rad” postawił kijowskiej radzie ultimatum: albo w ciągu 48 godzin zrzesz się dalszych usiłowań popierania „kadecko-kaledimowskiej” rewolucji, bądź wypowiedzieć wojnę nowemu rządowi.

Propaganda rewolucyjna.

Amerykański dziennikarz Reinstein mianowany został, jak donosi „Nasz Wiek”, komisarzem międzynarodowej propagandy rewolucyjnej wśród jeńców wojennych i cywilnych, znajdujących się w Rosji. (P. P.)

Strajku nie było.

„Prawda” zaprzecza, jakoby podawana przez „Nasz Wiek” wiadomość o strajku urzędników ministerjum poczt i telegrafów zgadzała się z rzeczywistością. Urzędnicy wszystkich wydziałów tego ministerjum pracują normalnie. (P. P.)

Wybuch w fabryce.

W fabryce środków wybuchowych w Małej Ochcie pod Petersburgiem nastąpił wybuch, a następnie pożar, który przybrał olbrzymie rozmiary.

Pod gruzami gmachu fabrycznego legło wielu robotników zabitych i rannych.

Dekret o kontroli banków.

W Smolnym przygotowują dekret o kontroli banków. Zgodnie z tym dekretem, do każdego banku wyznaczony zostanie, jak informują, komisarz, celem kontrolowania rachunków klientów. Czeki na okaziciela zostaną zniesione. Zaprowadzone natomiast zostaną czeki, na których poza nazwiskiem i sumą winno być wymienione na jaki cel brane są pieniądze.

Aresztowania.

Rada komisarzy ludowych aresztowała zarządzającego główną izbą skarbową Pietina, dyrektora kancelarii ministerjum finansów Szatelenę, wice-dyrektora ogólnej kancelarii ministerjum finansów Babanową, oraz dyrektora perskiego banku dyskontowego, Teimsa.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 23 stycznia 1863 r. Pomyślny napad na kozaków w Wysokim Mazowieckiem którzy musieli cofnąć się z miasteczka.

1874 r. Odczytano z ambon kościołów ukaz o zniesieniu namiestnictwa w Królestwie Polskiem i o mianowaniu Kotzebuego generała - gubernatorem kraju.

1889 r. W San Thiago (Chile Am. Połudn.) u marli Ignacy Domeyko, chemik mineralny i górnik.

Imieniny. Dziś Zaś. N. M. P. św. Józefowi. Jutro Tymoteusza.

Zywność dla miast.

Jak donosiliśmy, minister aprowizacji, p. Stefan Przanowski, wyjechał do Wiednia, w celu przeprowadzenia z centralnymi władzami austriackimi, rokowań w sprawie pozwolenia na dowóz znacznej ilości artykułów spożywczych z okupacji austro-węgierskiej dla miast w okupacji niemieckiej.

Władze krajowe lubelskie oświadczyły się przychylnie.

Obecnie możemy podzielić się z czytelnikami pocieszającą wiadomością, że zabiegi p. ministra aprowizacji w Wiedniu wydadzą owoce pożądane.

Ministerjum spraw zagranicznych przyjęło propozycję p. ministra Przanowskiego bardzo przychylnie i uznało uwzględnienie jego zabiegów za pożądane. W ministerjum wojny główny intendent zastrzegł jedynie pierwszeństwo dla kontyngensu żywności dla unji austro - węgierskiej, stojącej załoga w ziemiach polskich, przez nią okupowanych.

Ostateczna decyzja co do ilości artykułów spożywczych, jaką otrzymamy z okupacji austriackiej, zależać będzie od hr. Czernina. Ponieważ hr. Czernin bawi w Brześciu Litewskim, p. minister Przanowski nie mógł od razu zabiegów swoich doprowadzić do końca. Nie ulega przecież wątpliwości, że jeżeli z okupacji austriackiej nie otrzymamy tyle, co p. minister aprowizacji żądał, to w każdym razie ilość tak znaczną, że pozwoli ona na powiększenie normy i wywoła zniknięcie cen artykułów spożywczych.

Ułamki.

(Z saliradzieckiej).

Gdy dr. Pręgowski mówił w Radzie miejskiej o prądach bolszewickich, wśród radnych mimowoli szukało się rodzinnych Trockich i Leninów. Nie znaleziono ich.

Trzeba było szukać na galerji.

Rozprawy wykazały zgodność co do konieczności niezwłocznego przystąpienia strajkujących do pracy. Tylko argumentacja była dwójaka.

Jedni wolali:

— Zakończcie strajk, bo trupy nie pogrzebane czekają!

Inni:

— Bo czekają żywi.

Przedstawiciel magistratu posilkował się argumentem trupim.

Radny Lypaciewicz argumentuje:

— Drożyzna powodują ludzie bogaci. Płacą oni każdą żądaną cenę, byle mieć wszystko w ilości i gatunku przedmiotów. Gdyby do Warszawy zjechał teraz tłum milionerów, pomarlibyśmy z głodu.

Stąd wniosek — im się następcza: im będziemy biedniejsi, tem żywność tańsza będzie.

A więc niech żyje bieda!

P. Ilski z trybuny radzieckiej oświadczył, że jest wrogiem wrogów polskość. Ponieważ w momencie powiedzenia błysnął okiem w kierunku rad. Pryluckiego, powstało wielkie larum na ławach żydowskich. Wygłoszono szereg przemówień w „kwestji formalnej”, walono w pulpity, czyniąc wrzawę namiętną.

A czy nie byłoby bardziej politycznie — zsolidaryzować się (w tym jednym wypadku) z p. Ilskim, oświadcza:

— My też jesteśmy wrogami wrogów polskości.

Banza!

Bezrobocie.

Nocy wczorajszej został wznowiony wypiek chleba. Wczoraj do południa zdążono dostarczyć do składni miejskich połowę normalnej konsumpcji dziennej. Na dziś wydział zaprowadzania obiecuje sprzedaż zupełnie normalną, t. j. według wzoru przedstrajkowego.

Wskutek strajku obrotu sklepów znacznie się obniżyły. Przed bezrobociem sprzedawano przeciętnie produktów we wszystkich sklepach za 60,000 mar., obecnie zaś obrót wynosi nie więcej nad 20,000.

Bazary ziemniaczane zostały zaopatrzone w ziemniaki przy pomocy wojska, które również pomaga personelowi bazarów w sprzedaży ziemniaków za kuponami.

Wskutek strajku robotników nieczynne są dwa składy i trzy — przy ul. Mińskiej i Czer-

niakowskiej; trzeci przy ulicy Grójeckiej uruchomiono prowizorycznie wczoraj.

Na skutek porozumienia osiągniętego z Magistratem, delegacja robotników miejskich postanowiła wezwać ogół robotników do powrotu do pracy.

Instytut szczepienia ospy.

Jak donosiliśmy, magistratowi polecono opracować warunki przekazania instytutu szczepienia ospy na rzecz kraju. Instytut szczepienia ospy istnieje od 1824 r., jako ogólna instytucja krajowa. Od r. 1842 na mocy wydanej wtedy ustawy szpitalny instytut przyłączony został do szpitala Dzieciątka Jezus, a od r. 1871 w całości przekazano go miastu i od tego czasu magistrat łoży corocznie znaczne sumy na jego utrzymanie. Od wykazanego czasu zarząd miasta wydał na potrzeby instytutu dość znaczne sumy, zbudował dla niego gmach, powiększył personel i rozszerzył laboratorium w takim zakresie, że obecnie instytut może wytwarzać szczepionkę dla potrzeb całego kraju.

Roboty w Zamku królewskim.

Roboty około odnowienia sal w Zamku królewskim, przeznaczonych na siedzibę Rady Regencyjnej, już ukończono. Obecnie prowadzone są roboty około instalacji oświetlenia elektrycznego i telefonów. Dzień przeniesienia biur Rady Regencyjnej do Zamku królewskiego jeszcze nie ustalono.

Związek urzędników.

Komisja urzędnicza zatwierdziła ustawę związku średnich urzędników państwowych polskich, o którym donosiliśmy wczoraj i przesłano ją już władzom okupacyjnym.

Pomiędzy innemi celem związku jest zwalczanie protekcji, założenie kasy pomocy dla członków, pomocy przy kształceniu dzieci i t. d.

Zarząd związku tworzą pp.: Kajetan Szaniawski, prezes; Stefan Miller, kasjer; Paulina Majewska, sekretarz; Zygmunt Stokowski, Zygmunt Lipkau, Bolesław Kraszak i Dobrzeński.

Studenckie koło dramatyczne.

Wczoraj odbyło się zebranie „Koła miłośników sztuki dramatycznej stud. uniwersytetu i politechniki warsz.”

Ze sprawozdania zarządu widać, że koło, prócz wieczornych artystycznych, odbyło i t. p. zebrania, znanymi członków koła z cenniejszymi utworami literatury dramatycznej, urządziło — w ciągu okresu sprawozdawczego — dwa przedstawienia w teatrze Polskim: „Nieboską komedję” Krasńskiego i „Iloję” Żuławskiego. W wykonaniu tych utworów brali udział wyłącznie członkowie koła.

Na zebraniu dokonano wyborów nowego zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący Stanisław Markusewicz, kierownik literacki Tad. Frenkiel, kierownik sceniczny Marjan Godlewski, sekretarz Stan. Skalski i skarbnik Czesł. Dobrowolski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Hanna Szalayówna, B. Zamojski i B. Jaworski.

Nowa specjalność.

Z powodu wyznaczenia normy gazu i elektryczności, oraz niedokładnego wyjaśnienia ze strony tych instytucji, znaleźli się już specjaliści, którzy za opłatą udzielają „porad technicznych w celu uniknięcia kar”, sprawdzają na miejscu liczniki i gazomierze i t. d.

Potrzebne akuszerki.

Władze powiatowe zawiadomiły Urząd zdrowia publicznego, że w pow. ostrowskim w różnych jego gminach potrzebne są akuszerki z odpowiednią praktyką i wyrobieniem. Powiat zapewnia takim akuszerkom dostateczną praktykę i dodatkową zapomogę w wysokości 42 m. miesięcznie i usuwa wszelką konkurencję ze strony zatwierdzonych akuszerok przez wydanie odpowiednich przepisów. Zgłoszenia należy nadsyłać do Urzędu powiatowego.

Falszerze mleka.

Właściciel sklepu mlecznego, Judko Stawejner, Freta 32, już parę razy był karany za sprzedaż rozcieńczonego woda mleka. Wysoka cena mleka pokrywała kary, więc S. w dalszym ciągu wolal płacić kary, niż zaniechać procederu. Urząd zdrowia, nie mając rady na te nadużycia, uchwalił za ujawnione ostatnie fałszerstwo nałożyć karę 100 mk. i zwrócić się do milicji z prośbą o zamknięcie sklepu.

Właściciela mleczarni, R. Jachimowicza, Muranowska 17, ukarano 100 m. kary za sprzedaż mleka rozcieńczonego.

Za toż samo zostali skazani po 50 mk. grzywny: właściciel sklepu L. Wojcik, Mokotowska 43, i Sz. Dmochowski, Koszykowa 22.

Jaja.

Wydział zaopatrywania postanowił wypuścić zaraz po ukończeniu bezrobocia nową serję jaj. Tym razem będą one sprzedawane po 60 fen. za sztukę. Ponieważ tyleż biorą za jaja w sklepach, przeto wątpiłem się wydaję, czy jaja komitetowe będą miały powodzenie i — co najważniejsza — czy wpłyną deprymująco na spekulację.

Bo wally za spekulacją jest przecież zadaniem wydziału zaopatrywania.

Kradzieże w uniwersytecie.

W salach uniwersyteckich giną różne przedmioty, w warunkach, wskazujących, że kradzieży dopuszcza się ktoś ze słuchaczy. Jedną ze studentek pozostawiła parę rękawiczek i wyszła na chwilę do drugiego pokoju. Powróciwszy, już ich nie zastała. Drugiej zginiła z teki kosztowna książka Innej — zegarek złoty. Wreszcie jednej w szatni zabrano futro i pozostawiono marne palcieczko. Uderza przyletem fakt, że przeważnie giną czy kradną rzeczy studenckie.

ŁÓDŹ.

Królewsko-polski sąd okręgowy w r. 1917

IV.

Wydział handlowy.

Przeważnie potrzebami specyficznymi naszego miasta wywołany wydział ten, na równi z rejestracyjnym, zabrał lwia część pracy wydziałowi cywilnemu. Różnica zasadnicza między handlowym a rejestracyjnym sądem polega na tem, że podczas gdy rejestracyjny rozstrzyga wszelkie sprawy t. zw. niesporne, t. j. te w których powództwo nie może na ogół podlegać kwestjonowaniu, to sąd handlowy zajmuje się sprawami, przewidzianymi przez kodeks handlowy, ale podlegającymi dyskusji. To wydzielenie osób handlujących w specjalną grupę i stworzenie instytucji, zajmującej się sporami, powstałymi przy transakcjach handlowych, jest bardzo ważnym i wartościowym nowotworem u nas. Sprawy handlowe w tak wielkim stopniu wymagają specjalnych wiadomości z dziedziny praktyki i zwyczajów kupieckich, że zwykły sędzia nie jest w stanie bezwzględnie dobrze orjentować się w labiryncie najprzeróżniejszych kwestii, jakie tu życie praktyczne ciągle stwarza. Stąd było istotną potrzebą wyznaczenie sędziów specjalistów i dodanie im do pomocy sędziów handlowych, nie posiadających co prawda teoretycznych wiadomości z dziedziny prawa, ale mających za to wielką praktykę w zagadnieniach codziennego życia kupieckiego.

Wydział ten zajmuje się z jednej strony zwykłymi sprawami z powództwa osób handlujących, a poza tem rozstrzyga i kieruje sprawami upadłości i nadzorów nad firmami.

Około się tego drugiego działu, to okrutne spustoszenia, jakie poczyniło wszechświatowe zmaganie się narodów w naszym handlu i przemyśle wypłynęło na olbrzymi wzrost tego rodzaju spraw. Właściciele firm w wielkiej ilości zwracają się do sądu, prosząc o wyznaczenie nadzoru. Sąd bada wówczas czy księgi firmy prowadzone były w porządku, co niemałej woli lub lekkomyślności kierowników i jeśli się okaże, że zły stan przedsiębiorstwa jest jedynie skutkiem ciężkich warunków ekonomicznych, niezależnych ani od właściciela, ani od kierowników, to sąd wyznacza nadzór, uchroniając firmę od upadłości, faktu w wysokim stopniu kompromitującego przedsiębiorstwo. Do jakiegoż to sądu uwzględnić wpływ warunków dowodzi fakt, że przez cały czas istnienia, od 1 września do 31 grudnia 1917 roku ogłoszono jedną upadłość, podczas gdy wpłynęło 143 podań, a rozstrzygnięto 21 spraw. Ten niewielki stosunkowo procent rozstrzygniętych podań tłumaczy się tem, że decyzyje sądu poprzedzić musi mozolne, skrupulatne badanie ksiąg handlowych i wszelkich dokumentów. Poza tem olbrzymia ilość spraw powodowych tamuje pracę drugiego działu. (D. e. n.).

Z Rady Opiekunczej Okręgowej.

Wczoraj, w sali domu Siemens'a przy ul. Piotrkowskiej 96 odbyło się ogólne zebranie członków Rady Opiekunczej Okręgowej.

Zebrań zgalił przewodniczący R. O. O. p. Antoni Stamirowski, który przedewszystkiem zwrócił uwagę na wielkie minusy, jakie w życiu społeczeństwa naszego czyni wojna. W pierwszym rzędzie zastraszające żniwo zbiera śmierć, która czyni olbrzymie szczyby wśród ludności miast. Drugim ujemnym faktem jest wielka demoralizacja ludności kraju, trzećim — nieposzanowanie cudzej własności. Są to wady charakteru, z którymi walczyć musimy z całej siły i tępić takowe wszelkimi środkami. Do plusów zaliczyć należy wzbogacenie się naszej wsi polskiej, która dziś doszła do takiego dobrobytu, iż mieszkańcy jej z niedzary i dłużników stali się kapitalistami i ludźmi zamożnymi. Hypoteki ziemskie oczyszczono. Raty Towarzystwa kredyt. ziemskiego wpływają akuratnie. Objaw to bardzo pocieszający. Pożądany jest tylko więcej uczciwy sposób zbywania przez właścicieli i ziemian płodów rolnictwa.

Protokół z poprzedniego zebrania przeczytał inż. Gerlicz.

Następnie p. Stamirowski zaprosił do stołu prezjalnego ks. Popławskiego, reagenta Chrzanowskiego, p. Zdzitowieckiego i p. Rożka, oraz zaproponował wybór przewodniczącego. Jednogłośnie wybrano p. Stamirowskiego.

Sprawozdanie finansowe odczytał p. Juszkiewicz, a uzupełnił takowe w ustnych wyjaśnieniach, przewodniczący p. Stamirowski.

Sprawozdanie z komitetu opieki nad dziećmi referowała przewodnicząca tegoż komitetu, rejentowa Grabowska.

Przewodniczący zaznaczył, iż o ile działalność ogólna R. O. jest niezwykle wznowiona, to korona tej działalności jest akcja ratownicza dzieci. Przeszło 5,000 działów uratowano w ciągu jednego zeszłego roku od głodu, chłodu i ostatecznej niedzy.

B. ak funduszy stoi na przeszkodzie szerokiej akcji, lecz jest nadzieja, iż dzięki ofiarności amerykańskiego Czerwonego Krzyża, R. O. otrzyma jeszcze pewne zapomogi przeznaczone specjalnie na żywienie dzieci. Warunek jednak postawiono, aby z funduszy tych były dostarczane akuratnie miesięczne sprawozdania i budżety na następne miesiące.

Dzięki otwarciu instytucji P. M. Sz., oraz działalności Dep. Oświaty, obecnie sprawa oświatowa, którą dotychczas częściowo sprawowała R. G. O. jednocześnie z akcją ratowniczą, przesunęła się więcej na barki tych ostatnich instytucji. Tym sposobem R. G. O. pozostawia przy sobie II tylko akcję wyłącznie ratowniczą.

Obecny na sali inspektor okręgowy prof. Remiszewski wyjaśnił zebranym porządek organizacji szkolnictwa początkowego na prowincji i zaznaczył, iż gminacy chętnie dokładają swych funduszy dla otwierania nowych szkół.

W końcu pan inspektor Remiszewski wyjaśnił stosunek gmin do otwierających się obecnie licznych szkół niemieckich i udzielił zebranym wskazówek co do zachowania praw i przepisów w tej kwestii.

W dalszym ciągu probosez parafii N. M. Panny na Starem Mieście ks. Popławski referował sprawę rozwoju zabawkarstwa, jakie już wprowadził do sali zajęć przy ochronie parafialnej. Ponieważ rozwój tego przemysłu jest wielce pożyteczny, gdyż zebraniem uliczną zamieniamy na uczciwą pracę, mówca prosił o rozpowszechnianie zabawek tych wśród ludu polskiego.

Inżynier Gerlicz zaznaczył w tem miejscu, iż przed wojną cło od zabawek wynosiło przeszło 50 milionów rubli rocznie. Obecni rozebrali kolekcje zabawek w celu rozpowszechnienia wśród ludu i handlarzy.

Ksiądz prałat Tymieniecki referował sprawę rozpowszechnienia wyrobu trepów i pantofli.

Przewodniczący p. Stamirowski zwrócił uwagę na konieczność zbierania butelek szklanych, makulatury, oraz wszelkich odpadków. Materiały te są obecnie w cenie i dla przerobu bardzo pożądane.

Ksiądz Skowronek ze Rzgowa zaproponował wysyłanie po odpadki podwódom.

Sprawozdanie z działalności wydziału odbudowy wsi i miast referował inż. Gerlicz. Wypracowano przepisy odbudowy i regulacji, lecz z 18 miast do których zwrócono się z propozycją o zasięganie porad w kwestiach odbudowy, żadne z tych usług i porad wydziału skorzystał nie zechciało. Wydział przyczynił się wielce przy odbudowaniu spalonego miasta Rzgowa, dla którego wypracowano plan regulacji miasta i odbudowy pogorzeli.

Oprócz tego wydział opracował wiele planów odbudowy kościołów i budowy domów ludowych i innych budowli publicznych i prywatnych. Prace są dokonywane za bardzo umiarkowane ceny lub też — w pewnych wypadkach — bezinteresownie.

Władze okupacyjne z funduszy komunalnych przyznały 10,000 mk. subsydium. To da możliwość zająć się pracą nad odbudową Lutomińska i Konstankynowa. Mówca zakończył referat swój odczytaniem sprawozdania z działalności Komitetu pomocy dla pogorzeli z Rzgowa.

Przewodniczący p. Stamirowski zawiadomił, iż w Łasku powstaje szkoła rolnicza, której budowę opracował również wydział budowlany. Szkoła prawdopodobnie funkcjonować pocnie z wiosną roku przyszłego.

Inżynier Zaleski referował sprawozdanie składowi odzieży przy Komitecie opieki nad dziećmi. Składowa ta, przeznaczona wyłącznie dla przyodziania ubogiej działwy, przysłużyła się niezwykle młodym wychowankom, którzy dzięki energicznej pracy składowi są obecnie zabezpieczeni od zimna.

Inżynier Gerlicz referował w końcu sprawę składowi odzieży dla ubogiej ludności. Składowa została zorganizowana w bieżącym miesiącu, jako filia centrali warszawskiej. Wybrano zarząd i prezydium, o czem zawiadomiono Warszawę. — Jednakże dotychczas do pracy przystąpić nie można wskutek braku materiałów.

W kwestii opalu dla instytucji pomocy społecznych, przewodniczący wyjaśnił zebranym porządek otrzymywania drzewa z lasów i ceny drzewa, oraz zaznaczył, iż R. O. pośredniczy w wydawaniu opalu dla szkół, ochron i t. p. instytucji.

W kwestii funduszu im. Sienkiewicza, przewodniczący zawiadomił, iż w parafii św. Stanisława Kostki była zebrana suma 1800 rb., które umieszczono w tutejszej filii Banku warszawskiego, o czem był zawiadomiony ksiądz Zdzisław Lubomirski, jako prezes komitetu Sienkiewiczowskiego, złącz odpowiedziano, iż dalsze gromadzenie tego funduszu przetrwało. W sprawie majątków ziemskich, opuszczonych przez właścicieli i pozostających pod administracją władz niemieckich wyjaśniono porządek starań ze strony właścicieli co do zwrotu tych majątków.

Po wyczerpaniu programu obrad, przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 2 po południu.

Kronika łódzka.

Z Koła P. M. S. im. Tadeusza Kościuszki.

Na ostatnim ogólnym zebraniu łódzkiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej wyłoniony był projekt utworzenia specjalnego Koła, którego zadaniem byłoby zorganizowanie w Łodzi uniwersytetu ludowego.

Projekt ten w krótkim czasie zrealizowany został w ten sposób, iż spora liczba łódzian tak ze sfer inteligencji polskiej jak i ze sfer robotniczych zapisała się w poczet członków nowoorganizowanego Koła, które przybrało miano Koła im. Tadeusza Kościuszki. Wybrano zarząd, na czele którego stoi, jako przewodniczący dr. Czaplicki, a sekretarzami mianowano pp. Kerna i Radwańskiego.

Zarząd energicznie zabrał się do dzieła. Wynajęto salę na wykłady, do której utensylia dostarczył zarząd miejski. Sala mieści się na parterze w oficynie posesji № 91 przy ul. Piotrkowskiej. W końcu bieżącego, a najdalej w początkach przyszłego miesiąca zarząd ma nadzieję otworzyć uniwersytet. Wyłoniona sekcja oświatowa Koła zajęta jest obecnie opracowaniem programu wykładów na I półroczu.

Zarząd zwrócił się do magistratu z prośbą o wyasygnowanie 5000 mk. z wyznaczonego przez Radę Miejską subsydium 10,000 mk. Starania o powyższy zasiłek są na najlepszej drodze.

Oprócz powyższego funduszu Koło jest w posiadaniu zapomogi, udzielonej przez komitet obchodu rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki w sumie przewyższającej 6,000 mk., z których 4,000 mk. stanowią fundusz wieczysty, resztującą zaś kwotę przeznaczoną została na bieżące potrzeby Koła.

Zaopatrywanie miasta w ziemniaki.

Na skutek starań, poczynionych przez ławników wydziału zaprowiantowania miasta u szefa administracji przy generalnym gubernatorstwie w Warszawie, Łódź otrzymała prawo na czynienie zakupów ziemniaków dodatkowo w kilku jeszcze powiatach. Wydział natychmiast też przystąpił do organizacji kupna w tych nowych dzielnicach. Istnieje zatem nadzieja, że w najbliższym czasie przy sprzyjającej pogodzie miasto nasze będzie odpowiedniej zaopatrzone w ziemniaki.

Brykiety węglowe.

Zarząd tramwajów miejskich przystąpił do układania bocznicy a węglowy plac magistracki przy ul. Węglowej № 3. Na plac ten będą zwożone brykiety, wyrabiane dla miasta z zapasów mialu w fabryce pod Rudą-Pabjanicką. Pierwsze transporty brykietów spodziewane są w początku przyszłego tygodnia.

Opieka nad umysłowo-chorymi.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu opieki nad umysłowo-chorymi w zakładzie przy ulicy Wesołej. Do komitetu weszło siedem osób, które ustanowiły dyżur codzienny i podzieliły się na dwie sekcje: gospodarczą i odczuwającą. Zadaniem komitetu jest troska o dobre odżywianie chorych i zapewnienie im najniższych warunków higienicznych.

Koszty lecznicze.

Władza na zorzca zwróciła się z zapytaniem do gminy żydowskiej w sprawie wyników pertraktacji z magistratem co do pokrycia kosztów leczniczych za ubogich żydów, leczonych w szpitalach pozamiejscowych. Przyczem władza na zorzca uprzedziła gminę, że budżet za 1917 r. nie będzie zatwierdzony dopóki powyższa sprawa nie zostanie przez magistrat uregulowana.

Ze Stow. naucz. chrześcijan.

Jutro o godz. 6-ej po poł. w lokalu Stow. nauczycieli chrześcijan (Andrzeja 4) odbędzie się konferencja nauczycielska szkół średnich z wizytatorami.

Teatr Polski.

Wystawienie „Hamleta” przez dyrekcję Teatru Polskiego w Łodzi wzbudziło wśród publiczności teatralnej ogromne zainteresowanie. „Hamlet” nigdy nie był grany w Łodzi w tej inscenizacji (Józefa Kotarbińskiego) i przy takiej wystawie, do której pomysły dekoracyjne dał utalentowany art. malarz p. Andrzej Pronaszko.

Główne role grają: pp. Adamówna (królowa), Trembińska (Ofelia), Sokolska (aktorka), Stanisłowski (Hamlet), Nowakowski (król), Powołański, Staszewski, Trzywdar i Woskowski. Sztukę reżyseruje p. Stanisłowski.

REPERTUAR.

Wtorek, dn. 22 stycznia o godz. 7 i pół wiecz. w rocznicę powstania styczniowego „Konstytucja”, obraz w 4 odsł. B. Górczyńskiego.

Środa, dn. 23 stycznia z powodu generalnej próby „Hamleta” przedstawienie zawieszono.

Czwartek, d. 24 stycznia o godz. 7 i pół wiecz. premiera „Hamlet”, tragedia w 10 odsł. W. Szejkspira.

Piątek, dn. 25 stycznia o g. 7 i pół w. „Hamlet”.

Sobota, dn. 26 stycznia o godz. 4 po południu po cen. naimniejszych dla młodzieży „Uriel Akosta”. — Wczoraz o godz. 7 i pół wieczorem „Hamlet”.

Niedziela, dn. 27 stycznia o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych „Konstytucja”. — Wczoraz o godz. 7 i pół „Hamlet”.

XII koncert symfoniczny.

XII-ty koncert symfoniczny odbędzie się w poniedziałek, dn. 28 b. m., w Sali Koncertowej pod batutą Zdzisława Birnbauma. Jako solistka wystąpi Janina Familierówna. W programie „Symfonia Romaniczna” Brucknera, „Koncert” Melcera, „Sprzedana narzeczona” Smetany.

Z kinematografów.

W kinematografie „Casino” demonstration jest obecnie obraz p. t. „Królewska córka Trawankory”. Jest to jeden z tych niezłych filmów kinematograficznych, które podlegają widza ekspresja mimiki postaci głównych, masowym ruchem figur, oraz barwą scen w stylu egzotycznym, pięknym widokiem natury, a zwłaszcza zdumiewającym doborem iła architektoneznego. „Królewska córka Trawankory” — obraz, posiadający treść oryginalną i bogatą, stanowi widowisko godne ogólnej ciekawości.

Organizacja sjonistyczna na Starem Mieście.

Jak donosi wczorajszy „Volksblatt”, w niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie „Związku sjonistów” na Starem Mieście. Po odśpiewaniu psalmów zabrał głos dr. Brande, który wskazał na możliwość pomyślnego urzeczywistnienia ideałów sjonistycznych. Mówca nawoływał do energicznej walki z asymilatorami, w których dopatrzuje się największych wrogów żydostwa. Następnie przemawiał jeszcze radny nacjonal. żyd. dr. Rozenblatt o zadaniach sjonizmu w Polsce. Po odśpiewaniu „Hatikwy” nastąpiło otwarcie czytelników.

Krwawa rozprawa.

W poniedziałek wieczorem miała miejsce, w sąynku w domu przy ulicy Młynarskiej Nr. 65 na Bałutach krwawa rozprawa, którą poprzedziła gwałtowna kłótnia podczas libacji. Ofiarą bóki padli: Walenty Kowerski, właściciel sklepu i Józef Prątkowski, właściciel domu. Pierwszy z nich pobity został ostrem narzędziem i odniósł rany głowy, czoła i rąk, drugi zaś, oprócz pobicia, postrzelony został z rewolweru w lewy bok i lewą rękę. Postrzały nie są ciężkie. Po natężeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia ratunkowego, ofiary krwawej rozprawy pozostawione zostały na miejscu. Sprawcy bóki zdołali uciec.

Znaczna kradzież.

Przez wyłom, uczyniony w piwnicy, złodzieje dostali się do składu towarów Mendla Vogla, Nowomiejska 21 i skradli stamtąd towary, wartości 20,000 mk.

Z sali koncertowej.

III Symfonia F-dur Brahmsa.

Coś dla smakoszy muzyki, przysmagających miłej łatwo wrażenia, bo Brahms nie uznaje żadnych ustępstw na rzecz ogólnego smaku i specjalnych urzeczywistnień słuchaczy, a nawet dyrygentów. Nie uznaje on pięknego brzmienia dla samego brzmienia, nie jest ono dla niego celem, lecz środkiem do wypowiedzenia się, do wyrażenia idei. Nigdzie nie znajdujemy brawury bezcelowej, a wszystko aż do najpodrzedniejszych pozornie figuracji spleta się w gęstą sieć kunsztowności, może miejscami zbyt sztucznie, przewijających się motywów.

Symfonia F-dur technię siłą i życiem. Część pierwsza i ostatnia przedziwne się wzajem dopełniają; finał czyni wszelkie wrażenie, jak gdyby mistrz tonów w zapamiętaniu się chciał coś na nowo rozpocząć, do czego uosposobiło go wstrząs w ponurym nastroju F-minorowej barwy. Po krótkiej jednak kontrapunkcyjnej szermierce wypogodził się horyzont i zadrgała nuta poetycznego marzycielstwa. Pełne wdzięku i liryzmu sielskiego jest

Andante, które jaskrawo odbija od energicznego w nastroju początku symfonji.

Wykonanie tego zawilego dzieła, sumarycznie biorąc, było dla nas niespodzianką, gdyż w każdej części udane były ważniejsze momenty, decydujące o efekcie całości. Zmogła ta trudność tym razem orkiestra dzięki zdecydowanej palcece dyr. Br. Szulca, który przypuszczałnie więcej prób na to poświęcił. Wynika z tego, że ten zespół orkiestrowy daje się zrobić i przeszedł na nagłe, upowalniającą do zbierania owocniejszych, niż dotąd, rezultatów.

Antyteza pierwszej części brahmsowskiej, która dostarczyła wiele podniosłych wrażeń słuchaczom, obdarzonym subtelniejszym zmysłem, była drugą częścią, poświęconą twórczości Liszta.

Usłyszeliśmy „Koncert Es-dur”, dzieło, które od lat kilkunastu należy do stałego repertuaru wirtuozów, poczęte w imię hasła neoromantyzmu, którego przedownikiem i gorliwym apostołem był znakomity węgierski kompozytor. Liszt traktował koncert ten jako rodzaj poematu symfonicznego, w którym fortepian dominującą odgrywa rolę, a części poszczególne w jedną, organicznie związaną całość się łączą. Wykonawca koncertu, p. Egon Petri, zażywający już sławy świetnego pianisty, nie porwał nas lisztowskim poematem, gdyż gra jego jest bez głębszej poezji, a poświęcającą bez skrupułu walory pierwszorzędne dla olśniewających błysków wirtuozjerii. To też podziwialiśmy błyskotliwą ekspozycję i rozmach części pierwszej, pianową lekkość biegników, lotność pasażów i dzwiczność trel w części trzeciej.

Nie było jednak tej szerokiej, rozlewnej kantyleny, która wyrazem uczucia daje siłę i barwę tęczowe (quasi adagio) i nie zaspokojoną była pretensja do wielkiego stylu. Z całej wiązanki szubertowskich pieśni w układzie Liszta największe wrażenie wywarły „Król Olek” i „Lipa”.

Rzecz inna, że pod względem technicznym p. Egon Petri doszedł do stopnia tej doskonałości, jakiej się już nie rozpatruje ze szkieletem w rękę. Zdaje się nawet, że im więcej trudności dany kompozytor nagromadził w jakimś kawałku, tem p. Petri jest spokojniejszy, gęwniejszy siebie, przeżywszy w grupowaniu efektów, plastyczniejszy we frazowaniu. Nadzwyczajną wytrzymałość przedrecza, siekającego klawiaturę oktawami nerwowo, wykazał artysta w „Polonezie As-dur” Chopina, w którym duch kompozycji tak samo był podporządkowany technice jak w gounodowskim walcu z „Fausta” w układzie Liszta.

F. Hal.

Z sądów.

Decydujące wyjaśnienie.

Dnia 2 września ubiegłego roku nielika Hinda Ruchla Reichbartowa wniosła do król-polskiego sądu okręgowego (wydział rejestracyjny) oświadczenie o rzeczeniu się spadku po oicu swoim, Abramie Eljaszu Teichu. Prosiła ona o zapisanie tego oświadczenia do odpowiedniego rejestru.

Wydział rejestracyjny, właściwy dla tego rodzaju spraw, zażądał od petenki, aby przedstawiła dowody, mogące określać wysokość majątku, pozostałego po nieboszczyku. Decyzja ta opierała się na art. 1758 ust. prawa cywilnego, który określa, że sukcesor, zrzekający się spadku, składa oświadczenie właściwej władzy sądowej, w zastosowaniu się do ogólnych przepisów o właściwości sądów. Jeżeli bowiem majątek nie sięga pewnej kwoty, to sąd okręgowy nie jest dla takiego rzeczenia właściwą instancją, jako że wono zajmując się sprawami dopiero od pewnej sumy pieniężnej.

Na decyzyjny wydział rejestracyjny petentka wniosła skargę incydentalną do król-polskiego sądu apelacyjnego w Warszawie. Sąd ten decyzyjnie pierwszej instancji uchylił i nakazał nadać podaniu Reichbartowej dalszy bieg prawny.

Ze wszelkich miar interesujące i wprost podważające w innych kwestiach są motywy zmiany pierwotnej decyzyji.

Sąd wyjaśnił, że artykuł 1758, na którym się opierał sąd w Łodzi, nie uchyla zupełnie art. 784 kodeksu cywilnego. A ten ostatni określa, że rzeczenie się spadku może być czynione w kancelarii trybunału pierwszej instancji, w którego okręgu otworzył się spadek; ten przepis prawa materialnego nie wymaga przy rzeczeniu się spadku żadnego określenia wartości majątku spadkowego; nadając prawo zrzekania się spadku metryką w trybunale pierwszej instancji, ale i w sedach pokoju i gminnych, chciano jedynie ułatwić spełnienie formalności tej wtedy, kiedy spadek, nie przekraczający sumy, określającej kompetencję tych sądów, otworzył się w terytorjalnych okęgach takowych.

Abram Eljasz Teich zmarł w Łodzi dnia 6 grudnia 1916 r. Kompetentnym do zarejestrowania rzeczenia się jest król-polski sąd okręgowy w Łodzi, który zastępuje teraz dawniejszy trybunał pierwszej instancji.

PABJANICE.

Rada Miejska. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 4 po południu w sali magistratu. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący: 3)

odezycanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) wybór dwunastu ławników do Sądu Pokoju; 3) odezwa wydziału samorządowego przy ministerjum spraw wewnętrznych o kursach dla wyższych urzędników municypalnych; 4) uchwalenie prawa pobierania przez miasto opłaty w postaci dodatku do podatku stempelowego od umów kupna i sprzedaży nieruchomości, położonych w obrębie miasta; 5) korespondencja i 6) sprawa przeprowadzenia ulicy przez posesję № 20 przy ulicy Ogrodowej do Fabrycznej.

Drzewo i torf. Z powodu małej ilości węgla, jakie miasto obecnie otrzymuje, ze składów swoich przy ul. Saskiej i Centrali chleba i maki postanowiono sprzedawać w nieograniczonej ilości drzewo i torf wszystkim mieszkańcom miasta. Ponieważ ilość drzewa i torfu nie jest zbyt wielką, przeto wskazane jest, aby mieszkańcy już obecnie zaopatrywali się w potrzebny opał. Drzewo w składach jest rąbane i suche.

Z okolicy.

Aleksandrow.

Od 1-go lutego r. b. będzie otwarta jeszcze jedna klasa dla dzieci polskich w Aleksandrowie. W tych dniach zostanie przeprowadzony przez nauczycielstwo, wspólnie z dozorem szkolnym, przejawiającym duże zainteresowanie w sprawach nauczania, spis wszystkich dzieci w wieku szkolnym (od lat 7 — 14), które dla braku miejsca dotychczas nie mogły uczęszczać do szkół.

Kierownikiem szkoły mianowany został p. Apolinary Wieczorek, dotychczasowy nauczyciel szkoły publicznej w Ojczarowie, gminy Łazisko pow. brzezińskiego.

Ujazd.

W dniu 19 stycznia odbyło się tu zebranie gminne w obecności inspektora szkolnego p. Remiszewskiego. Na zebraniu tem powzięto uchwałę otwarcia jeszcze sześciu szkół publicznych we wsiach Wólka-Krzykowska, Łazisko, Tobiasze, Ujazd, Kalina i Godyszewice.

Podatek szkolny wynosić będzie obecnie mk. 1.90 z morgi.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo). Wielka Kwatera Główna donosi 22 stycznia wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (Urządowo) donoszą dnia 22 stycznia:

Nie wydarzyło się nic szczególnego. Szef sztabu generalnego.

Z komisji głównej.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia komisji głównej parlamentu Rzeszy przewodniczący zakomunikował, iż kanclerz Rzeszy zgłosił się na dalsze prowadzenie w przyszły czwartek obrad w sprawach zagranicznych i sam przybędzie w tym celu na posiedzenie.

Falszywa wersja.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł.). „Nordd. Allg. Ztg.” pisze półurządowo: Prasa neutralna zamieszcza od kilku tygodni wiadomości, pochodzące z Londynu i Paryża, jakoby Niemcy mieli interesować się wkręceniem caratu rosyjskiego. Biuro Reutersa ponownie rozpuściło pogłoskę, iż delegacja niemiecka w Brześciu Lit. zażądała wyjazdu członków rodziny carskiej do Niemiec. Doniesienie to jest w całości zmyślone. Pochodzenie jego wskazuje na to, iż Anglia i Francja, które były związane z caratem, dzisiaj również interesują się nim żywo. W przeciwnym bowiem razie nie zajmowałyby się nim tak często.

Ustąpienie mjr. Hadika.

Budapest, 22 stycznia. (T. wł.). Minister apropracji hr. Jan Hadik zgłosił swą dymisję, która została przez króla przyjęta.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Ś. Ś. Sakramentami zgasła w 27 wiosnie życia dnia 20 b. m. 1918 roku

JADWIGA WACOWSKA

pielęgniarka szpitala w Radogoszczu.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w środę dnia 23 b. m. o g. 3½ po poł. ze szpitala w Radogoszczu na Stary cmentarz katolicki.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych

Koleżanki.

Zamordowanie Szyngarawa i Kokoszki.

Nowy Jork, 22 stycznia. (T. wł.). — „Associated Press” donosi z Petersburga pod datą 20 b. m.: Byli członkowie gabinetu Kiereńskiego, Szyngaraw i Kokoszkin, zostali nocą ubiegłej zamordowani w swych łóżkach w szpitalu marynarki, dokąd przeniesiono ich z twierdzy Petropawłowskiej ze względu na zły stan zdrowia. Do szpitala udało się kilku uzbrojonych ludzi. Ledwie ci, dowiedziawszy się, gdzie nocują ex ministrowie, dali sześć strzałów do Szyngarawa i dwa do Kokoszki, obaj byli ministrowie zostali zabici. Mordercy opuścili wówczas szpital.

Prócz tego wykonano wczoraj zamach na życie maksymalistycznego komisarza wyborczego, Urickiego. Kula raniła go w ucho.

Aresztowania w Petersburgu.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł.). „Corriere della Sera” donosi, że w Petersburgu, że aresztowano tam wielu deputowanych i że aresztowania nie ustają. Rewolucjonisci socjalni postanowili nie prowokować żadnego powstania i nie występować przeciwko dyktaturze Lenina. Ofiarą ostatnich walk padło 120 osób, z pośród których 20 poniosło śmierć. Czerwona gwardia i marynarze Lenina są panami sytuacji w stolicy Rosji.

Oświadczenie Joffego.

Berlin, 22 stycznia. (T. wł.). „Lokal Anzeiger” pisze: Od obecnego przewodniczącego rosyjskiej delegacji pokojowej, pana Joffego, do delegacji pokojowej wpłynęło oświadczenie, głoszące, iż rząd rad robotniczych i żołnierskich w Charkowie, rozstrząsający sobie prawo do wyłącznego reprezentowania Ukrainy, wysłał do Brześcia Lit. dwóch pełnomocników dla wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, oraz że delegacja rosyjska przyjęła tych dwóch delegatów jako członków. Z doręczonych im dokumentów wynika, że rząd w Charkowie generalnemu sekretarjatu w Kijowie i tamtejszej radzie centralnej odmawia prawa do pertraktowania w imieniu Ukrainy. Instytucje te stanowią wyłącznie organa burżuazji i absolutnie nie byłyby w stanie zawierać umów z innymi krajami. Rząd charkowski, stanowiący oddział bolszewików, stara się o nawiązanie ścisłego kontaktu z rządem petersburskim, jako z organem centralnym wszechrosyjskim, a delegacja rosyjska, jak się zdaje, chce ostatnio wystąpić również w tym charakterze. Należy czekać, jakie stanowisko zajmie rząd kijowski wobec tego nowego stanu rzeczy.

Protest członków konstytuancy.

Sztokholm, 22 stycznia. (T. wł.). — Z Petersburga donoszą: Gdy marynarze wtargnęli do sali posiedzeń w pałacu Taurydzkim, umiarkowani i prawnicy posłowie do konstytuancy uchwaliłi rezolucję, nie uznającą dekretu, zarządzającego rozwiązaniem konstytuancy. We wniosku tym powiedziano m. in.: Jakkolwiek w Petersburgu trzeba udeżyć przemocy, to jednak istnieje możliwość zwołania konstytuancy w Moskwie.

Konfiskata skarbu rumuńskiego.

Petersburg, 22 stycznia. (T. wł.). — Rada pełnomocników ludowych zarządziła konfiskatę części rumuńskiego skarbu koronnego, złożonego w depozycie w bankach moskiewskich. Prócz tego uległy konfiskacie rumuńskie klejnoty koronne, które swego czasu przewieziono z Jassy do Kiszyniowa. Królowa rumuńska, przebywająca chwilowo w Kiszyniowie, schroniła się w Jassach.

Podpisanie umowy bułgarsko-rumuńskiej.

Sofia, 22 stycznia. (T. wł.). Federacja dżugich i trudnych rokowań przedstawiciel rządu bułgarskiego w Bukareszcie, w towarzystwie wydelegowanych przez generała marszałka polnego v. Macken-

sena oficerów niemieckich, podpisał w Focxani z delegatami rządu rumuńskiego Jass umowę, dotyczącą uwolnienia i odsłania wszystkich bułgarskich z Dobruży i Rumunii, jak również poddanych rumuńskich, którzy są internowani w Moldawii.

Ustąpienie Carsona.

Londyn, 22 stycznia. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutersa: Urzędowo komunikują, że Carson ustąpił z gabinetu wojennego.

Orlando przybywa do Paryża.

Genewa, 22 stycznia. (T. wł.). Doniesienie Biura Havasa: Orlando przybędzie dzisiaj do Paryża.

Traktat holendersko-amerykański.

Rotterdam, 22 stycznia. (T. wł.). — Z Waszyngtonu donoszą: W izbie deputowanych zakomunikowano, iż rząd holenderski podpisał traktat, dotyczący okrętów holenderskich, znajdujących się w portach amerykańskich. Okrety holenderskie nie mają być używane w sferze zagrożonej.

Bitwa morska.

Londyn, 22 stycznia. (T. wł.). Administracja komunikuje: Głównodowodzący flotą angielską na morzu Śródziemnym donosi, iż w niedzielę, dnia 20 stycznia rano, w wejściu do Dardanelli niemiecki krążownik bojowy „Goeben” (Sultan Selim), lekki krążownik „Breslau” (Midilli) i kontroptorpedowce zostały wciągnięte w walkę z angielskimi siłami zbrojnymi. „Breslau” zatonał, „Goeben” uszedł, lecz będąc widocznie poważnie uszkodzonym, osiadł w cieśninie na mieliźnie. Oczekiwane są dalsze szczegóły. Straciłszy monitor „Raglan” i mały monitor „M. 23”

O zajęcie Władywostoku.

Barylen, 22 stycznia. (T. wł.). Agencja Havasa donosi z Petersburga, iż rada pełnomocników ludowych zażądała od posłów angielskiego i japońskiego wyjaśnienia co do zajęcia Władywostoku.

Obwieszczenie.

Dopełnienie do mego rozporządzenia z dn. 1 grudnia 1917 dotyczące oszczędzania węgla (dziennik urzędowy dla okręgu administracyjnego cesarsko-niemieckiego prezydium policji w Łodzi z d. 8/12 1917 Nr. 66).

Powyższe rozporządzenie zostaje w porozumieniu z panem gubernatorem wojakowym na zasadzie § 10 rozszerzone jak następuje:

Dla miasta Tomaszowa ustanawia się niniejszym za czas od 1/12 1917 r. do 31/3 1918 r. dla celów oświetlenia, gotowania i celów technicznych normę używania światła — razem na 20 metrów sześciennych miesięcznie.

Dla miast Dąbjanic i Zgierz obowiązują te same normy ograniczenia, jakie w § 5 rozporządzenia policyjnego z dnia 1/12 1917 r. dla miasta Łodzi ustanowione były.

Dla Strykowa, Brzezin, Głowna, Łasku i Aleksandrowa obowiązują normy używania światła, ustanowione przez gminy, przystosowane do miejscowych warunków, poza dla Łodzi ustanowione normami użytkowania.

Łódź, dn. 14 stycznia 1918 r.

Cesarstwo-Niemiecki

Prezydent Policji

Loehr s.

Mieszkanie umeblowane

składające się z 3, i 4 pokoiów z kuchnią i wygodami posadowione do wynajęcia. Blisko Piotrkowskiej. Oferty do admin. „Godziny” sub. „Mieszkanie”.

Dział ekonomiczny.

Akcyjna czy wzajemna forma organizacji w ubezpieczeniach ogólnych?

„Kurjer Asekuracyjny” zastanawia się nad pierwszeństwem między dwoma systemami organizacji ubezpieczeń od ognia: akcyjnym i wzajemnym.

Na korzyść systemu akcyjnego przemawia przede wszystkim ta okoliczność, że kapitał akcyjny daje możliwość instytucjom ubezpieczeniowym sprostać możliwym klęskom ogólnym.

Gdy ubezpieczonych nawiedza klęska, podobna do tej, jaka w 1871 r. nawiedziła Chicago i wyrządziła stratę w sumie miljarde marek, lub Baltimore — w sumie 200 milionów marek, — lub Malmoe, mogą oni znaleźć pokrycie swych strat tylko w zasobnych Towarzystwach ubezpieczeń.

Zasobność zaś instytucji ubezpieczeniowych zależy w znacznej mierze od rozszerzenia ich portfeli w drodze reasekuracji i retrocesji, czyli od osiągnięcia przez nie możliwej atomizacji ryzyka na możliwie największym terytorjum, — co również dostępnym jest w największej mierze dla instytucji, rozporządzających znacznymi funduszami i portfelami, — a więc dla Towarzystw akcyjnych.

Należyty stosunek między reasekuracją i retrocesją ma oprócz tego i szersze znaczenie ekonomiczne, — ponieważ wpływa on na bilans płatniczy kraju.

Wreszcie, zasobność Towarzystw akcyjnych daje im możliwość ciągłego udoskonalania techniki ubezpieczeniowej, indywidualizacji poszczególnych ryzyk, udoskonalania prewencji ogniowej itp.

Powyższe zalety Towarzystw akcyjnych sprawiają, że osiągnęły one dużą przewagę nad instytucjami wzajemnymi.

Wadą Towarzystw akcyjnych, stanowiącą przyczynę powstawania Towarzystw wzajemnych, jest to, że dywidenda akcjonariuszy zbyt obciąża ubezpieczonych.

Jeżeli akcjonariusze, dzięki ubezpieczeniom, ciągną poważne zyski ze swych kapitałów, to dla celów, dzięki kooperatywie, zyski te nie miały być obracane na korzyść samych ubezpieczonych, pod postacią zwrotu premij?

To jest geneza Towarzystw wzajemnych, które jednakże, oprócz wykazanej wyżej niższości swej od Towarzystw akcyjnych, jeszcze jeden poważny posiadają minus.

Obracanie zysków na korzyść ubezpieczonych pociąga za sobą wkładanie na nich strat.

W dążeniu do konkurencyjnego do powiększenia swego portfela, Towarzystwa wzajemne udzielają swym stowarzyszonym możliwości wielkich zwrotów, kosztem zbyt słabego gromadzenia rezerw i oszczędności na administracji.

Z poglądami „Kurj. Asekur.” my nie zgadzamy się, gdyż praktyka pokazała, iż wzajemne towarzystwa ubezpieczeń (nap. New York) mogą nie tylko sprostać wielkim zadaniom, ale i rozwinąć się. Na tę drogę weszło Tow. „Snop” i inne. Wszystko zależy od energii i formy prowadzenia towarzystwa... U nas istniała zasada „laissez faire laissez passer”, która tamowała rozwój tow. wzajemnych, obarczonych nadto brakiem kwalifikacji kierowników i wielkimi apetytami na tantiemy i koszty organizacyjne za minimum pracy i powodzenia. Społeczeństwo mało dbało z jednej strony o popieranie tow. wzajemnych, mające wielką ilość rosyjskich tow. ubezpieczeniowych dobrze sfinansowanych i zresztą prowadzonych, a z drugiej strony — mało ruchliwe miejscowe towarzystwa, tak akcyjne, jak i akcyjno - wzajemne, nie stały na wysokości zadania, zbierając przez lat dziesiątki tylko to, co spadało z bogatych stołów: „Salamandry”, „Jakoru”, „New Jorku”, „Rosyjskiego I-o” i wielu, wielu innych. Ograniczenie dywidendy w tow. akcyjnych do skromnego procentu nie ratuje zasady wytycznej, że kooperatywa ubezpieczeniowa, prowadzona przez stowarzyszonych, jest jedyną formą przyszłości. Asekuracja krajowej o ile będzie miała kierownictwo fachowe i pracujące na korzyść członków, a nie zarządów.

Vester.

Wielkie zapasy kawy,

W kopenhaskim czasopiśmie „Finanstidende” znajdujemy parę szczegółów o położeniu wszechświatowego rynku kawy. „Europejski roczny dowód kawy z 9 mil. worków w latach 1911 — 1915 z powodu blokady i trudności transportowych zmniejszył się do 5,8 mil. worków w r. 1916. Stany Zjednoczone, których zapotrzebowanie roczne dochodziło do 7 mil. worków, były zmuszone importować to, czego południowa Ameryka nie mogła z różnych przyczyn eksportować do Europy. Wywóz kawy Stanów Zjednoczonych wynosił w r. 1915 3,3 mil. worków, w 1916 r. 8,9 mil. worków. Pomimo większego zapotrzebowania posiadane zapasy w Stanach (w początkach r. z.) dosięgały sumy 8,491,000 worków, gdy zaś w czasach normalnych zapasy nie przekraczały 2,4 mil. worków. Zapasy te stale się zwiększają wobec czego po ukończeniu wojny należy się spodziewać wielkiego eksportu kawy do Europy w pierwszej linii do tych krajów, które

ś. p.

IGNACY GEMBICKI

syn ś. p. Jana, uczestnika 1863 r. i Marii z Mierzejewskich,
opatrzony św. Sakramentami, po długich cierpieniach zasnął w Bogu
d. 20 stycznia 1918 r., przeżywszy lat 57.

Pograżeni w głębokim smutku, żona, córka, synowie, synowa, wnuk,
siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na nabo-
żeństwo żałobne do dolnego kościoła św. Krzyża, d. 24 b. m., w
czwartek, o godz. 10-aj rano, a następnie na eksportację zwłok
zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

W d. 16 Grudnia 1917 r. opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w Tomaszowie Rawskim b. inżynier budowlany m. Łodzi i konduktor szosowy pow. Brzezińskiego

ś. p.

Bogusław Zygmunt Korab Russocki,

syn Józefa i Krystyny z Borzykowskich,
urodzony w Radomiu w 1843 r.

Zwłoki Jego zostały złożone w grobie rodzinnym w Piotrkowie d. 19 Grudnia r. ub. O czym
zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

2022—

Żona i córka.

były tej użytki w czasie wojny w pewnym o-
czywiście stopniu pozbawione.

Również zapasy kawy w Brazylii dosięgły olbrzymich rozmiarów; ogółem w końcu czer-
wca 1917 r. Brazylija posiadała na zbyciu
12,898,000 worków, gdy zwykle w tej porze
roku wszechświatowy zapas kawy nie przekra-
czał 10 mil. worków. Obliczają, że w r. 1917/18
zbiory kawy będą rekordowe i dosięgną cyfry
21,217,000 worków (wszechświatowe zapotrze-
bowanie wynosi 15 mil. worków).

Oczywiście, że wskutek nagromadzonych
zapasów ceny kawy ulegają w Brazylii stalej
zniżce.

(e) Wysokie ceny zboża w Anglii. Prze-
ciętą cenę pszenicy w roku 1917 wynosiła
według „London Gazette” — 75 szylingów i 9
pensów za kwartier, czyli o 44 szylingi i 1
pens więcej niż cena przeciętna w roku 1913.
Cena przeciętna jęczmienia wynosiła 64 szy-
lingi i 6 pensów za kwartier w stosunku do
27 szylingów i 3 pensów w roku 1913. Owies
kosztował w roku 1917 — 49 szylingów i 10
pensów za kwartier w stosunku do 14 szylin-
gów i 6 pensów w roku 1895.

(e) „Ocean” akcyj. tow. ubezpiecz. w
Hamburgu. Na nadzwyczajnym ogólnym zebra-
niu uchwalono podwyższenie 2-milionowego
kapitału na 5 mil. marek. Nowe akcje będą
wydane po kursie 110%. Przewodniczący zau-
ważył, że koniecznym jest, żeby po wojnie
tow. ubezpieczeniowe uniezależnić w Niem-
czech od zagranicy.

(e) Sumy udzielane przez banki duńskie
gminom. Z Kopenhagi donoszą pod datą 14
stycznia: Na odbytej dzisiaj konferencji przed-
stawicieli banków i kas pożyczkowych całego
kraju postanowiono, że wszystkie zakłady fi-
nansowe pozostawiają ¼% rocznych zysków;
suma ta w przybliżeniu 30 mil. koron będzie
ofiarowana pod postacią pożyczek różnym
gminom, ażeby te rozpoczęły wielkie roboty
publiczne, mające zatrudnić osoby bez pracy,
których liczba obecnie dochodzi w Danii do
40,000. Nasze banki nie mają zysków, a gdy-
by nawet miały, to — radociele — napewno
na taką ofiarę nie pozwoliłyby...

(e) Handel zewnętrzny Stanów Zjedno-
czonych. Według sprawozdania urzędu han-
dlowego cyfry handlu zewnętrznego Stanów
Zjednoczonych przedstawiały się następująco
za pierwsze dziewięć miesięcy 1917 roku w
stosunku do tego samego okresu czasu obu lat
poprzednich: Import: 475,582,000 funtów
sterlingów (381,495,000 ewent. 271,270,000).
Eksport: 950,883,000 funtów sterlingów
(813,837,000 ewent. 518,616,000).

(e) Dywidendy angielskich banków.
Bank of Liverpool 7% za drugie półrocze
1917 roku. Lancashire and Yorkshire Bank
— 10 szylingów (jak w r. p.) i bonus w wyso-
kości 2 szylingów i 8 pensów (0); London
City and Midland Bank — 18% (jak w r. p.)
zyski w wysokości 1,967,000 funtów sterlin-
gów; London and South Western Bank —
17% z czystego zysku 311,000 (307,000) funtów
sterlingów.

(e) Konfekcja w czasie gospodarki prze-
jęciowej. Berliński „Konfektionär” donosi, że
związki przemysłu konfekcyjnego utworzyły
komisję, która ma przyczynić się do uregulo-
wania warunków fabrykacji w czasie gospo-
darki przejściowej.

(e) Zaopatrzenie w szyny w Niemczech.
Według wiadomości z Essen związek stalow-
ni zaoferował kopalniom większą ilość szyn,
która nie ma być wliczona w kontyngent
przeznaczony dla konsumentów. Cena wyno-
si 830 marek za 1,000 kg. bez transportu.

(e) Reński-westfalski związek cementowy
w Bochum wysłał w roku 1917 — 65,901 wa-
gonów podwójnych cementu w stosunku do
56,588 wagonów w roku poprzednim. Zwy-
ka zbytu spowodowana jest przystąpieniem
szeregu cementowni do związku.

(e) Amerykański trust stalowy. Zapas
niewykonanych zamówień wynosił w dniu 1
stycznia 9,382,000 ton w stosunku do 11,547,000
ton w dniu 1 stycznia 1917 roku.

(e) Zniżka na giełdzie wiedeńskiej. Wo-
bec zmian stosunków politycznych na Wę-
grzech zniżka notowań kursów trwa w dal-
szym ciągu. Papiery bankowe straciły 6—11,
akcje górnicze 19, kolejki państwowe 10 i tu-
reckie akcje tytoniowe 13 koron. Nastrój słaby.

GIEŁDY.

Berlin, 22 stycznia. Notowania kursów dewiz za
wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandia	215.50	216 —
Dania	182.50	183 —
Szwecja	163.50	163.75
Norwegia	161.25	161.75
Szwajcaria	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bulgaria	80 —	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	117.60	118.50

Nowy-York, 19 stycznia.	19/1	18/1
Weksle na Berlin	—	—
Paryż	5.7137	5.7050
Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	138.25	139 —
Anacanda Copper Mining	60.62	59.87
Breure	89.62	89.62

Paryż, 18 stycznia.	18/1	17/1
5 proc. pożyczka francuska	88.55	88.55
5 proc. renta francuska	88.25	88.25
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	51 —	58 —
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	33.50	34.45
Bank Paryski	997	990
Credit Lyonnais	1115	1115
Aks. o kamieniu szwedzkim.	4575	4590
Brianskie	—	210
Liaozowskie	—	—
Bakinskie	1065	1065
Taiskie	—	—
Luz Gold	45 —	45 —
Rio Tinto	1830	1830
Maicowskie	880	325

Giełda warszawska.

22 stycznia.

Uspokojenie dla papierów procentowych było
spokojne, choć obroty były znaczne.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1915	138.25 138.50
6 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemi. 4 i pół proc.	191.60 191.25
Listy zast. Ziemi. 4 proc.	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	176.25 176. —
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	161.50
Renta	—
Serie res.	—
Kerony 64.80.	—

Sztokholm, 21 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 190 Rubli =
124.76 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
21/1 r. pp.	+ 4,7°	1/2 zachm.	—	+ 5.2	—
21/1 r. pp.	+ 1,9°	—	—	— 0.5	—
22/1 r.	+ 1,2°	1/2 —	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Ładna pogoda.

Zapowiedź na środę 23-go stycznia:

Chłodniej i zmiennie.

Odpowiedzi redakcji.

P. Mach. w Zawierciu. Almanach Gołajski od
155 lat wychodzi w niemieckim mieście Gotha,
stolicy księstwa Sasko - Kurbursko - Gołajskiego po
francusku i po niemiecku. Wyraz „almanach” zna-
czy to samo, co kalendarz; dawniej był więcej, dziś
mniej używany.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
i U. ZAWIŁOWSKI.

I Loteria Legionów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Główne wygrane padły na następujące
numery:

Mk. 4,000 Nr. 29461.
Mk. 2,000 Nr. 6048.
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 3049 17742 22618 24444.
Mk. 500 Nr. Nr.: 2872 15097 19075.
Mk. 200 Nr. Nr.: 557 2476 3032 3918 6909
10394 14657 17280 17739 19819 20566 21065
27682 30962.

Po 160 mk. następujące Nr. Nr.:

29 52 65 126 85 201 31 335 41 79 493 561
82 83 99 651 80 701 5 835 927 98.
1021 35 71 131 54 84 95 215 24 36 69 352
57 81 438 42 532 49 621 703 7 18 48 58 72 828
91 952 61 90.
2003 87 124 44 60 279 316 412 43 88 523 78
680 708 9 20 74 813 87 42 53 65 73 82 904 73
79 82.
3030 64 99 189 396 452 65 526 627 66 783
38 56 919 28 83 93 99.
4034 40 199 201 57 71 363 72 98 404 74
509 620 93 711 89 823 31 952.
5006 15 26 85 176 246 67 96 819 49 94
407 21 82 507 26 817 47 55 970.
6010 100 232 28 34 47 96 301 43 78 99 412 25
506 80 725 27 58 847 59.
7019 25 58 68 144 54 83 87 203 42 77 84
327 31 82 93 447 536 79 662 718 55 65 836 98
936.

8022 48 50 100 5 15 29 92 94 270 97 307 21
79 460 75 91 542 71 619 32 44 88 754 83 958.
9021 122 34 69 217 344 71 427 28 47 73 511
615 91 99 703 10 15 80 84 816 31 58 80 95 914
67.
10006 68 82 143 233 74 90 316 17 35 57 85
426 54 58 62 519 42 57 86 684 888 904 10 16
46 54 72.
11011 69 94 210 26 79 97 333 46 93 420 96
500 664 718 46 870 48 903 9 44.
12137 49 64 284 315 29 33 53 60 97 508 37
95 682 708 36 39 95.
13021 103 23 57 82 264 70 90 317 430 86
527 51 63 75 81 87 89 663 67 768 70 73 929 31
49.

14072 199 280 375 450 72 542 676 727 31
42 875 82 969.
15096 123 77 219 46 56 60 94 308 607 774
84 85 304 15 23 39 41 51 304 20 39 94.
16010 20 23 33 40 52 79 92 97 118 34 46
283 304 23 24 33 54 55 84 92 96 507 26 33 40
56 83 99 635 62 705 95 813 33 59 71 909 15.
17058 64 118 260 74 93 361 439 83 518 28
42 47 62 72 634 50 92 707 10 15 95 308 28 65
74 919 49 61.
18012 34 36 110 12 49 58 223 348 94 413
15 46 524 44 84 95 754 96 816 20 50 942 76 97.
19005 34 200 9 31 66 88 98 311 76 97 422
33 76 520 68 601 12 736 838 39 90 924 94.
20090 153 250 56 66 86 90 360 85 441 52
95 504 6 40 86 91 639 46 61 739 61 807 12 15
37 50 55 939.
21020 47 70 125 44 222 354 90 407 30 569
648 839 977 79.

22007 50 199 241 94 459 66 516 59 80 636
82 707 13 72 803 907.
23097 102 18 75 94 214 43 46 54 88 99 302
9 80 428 63 519 37 48 600 13 40 797 806 17 18
23 962 73.

24027 72 75 147 259 306 38 442 92 621 67
84 95 729 873 77 94 97 98 917 20 66.
25081 105 26 71 87 229 44 329 39 93 504 2
94 663 64 727 95 833 38 58 905 31 55 63.
26015 195 240 48 59 79 336 55 534 43 70
74 88 93 611 722 78 810 45 80 946.
27041 54 58 68 118 54 90 205 31 75 95 311
17 20 27 509 27 78 79 606 15 29 80 746 73 76 83
831 76.
28012 15 31 65 101 54 82 270 94 360 81
412 31 98 504 32 58 95 602 6 8 26 726 98 800
85 916 4 56 65 66 68.
29037 148 90 94 328 35 79 436 518 80 652
98 733 88 87 844 59 911 18 33.
30017 26 49 100 3 45 92 98 236 93 313 65
95 425 57 70 519 86 631 49 762 813 68 70 31 34
979 96.
31047 49 89 126 226 40 57 522 427 44 47
557 696 704 8 31 86 52 77 846 47 63 72 81 86
89 926 40 68.

Międzynarodowy Teatr
SCALA
Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman

cud XX wieku
fenomenalna

Dziś o godz. 8.15 wiecz. Przedstawienie z udziałem całego zespołu.

Jako atrakcja występuje

Afra oraz **Kretonowie** „Randka z przeszkodami”

Kom. w 1 akcie odegrana przez 30 psów.

Teatr Scala
Łódź, Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman.

Dla Dzieci

W sobotę, 26 stycz.
o godz. 8-jej po poł.
odbędzie się

Wielkie-Variété Przedstawienie
wykonane przez cały zespół, jak również
Kretona 30 cudownych psów
Od początku do końca
kaskady śmiechu.

Rok ałożenia 1905

Kursy buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady w następnym półroczu rozpoczną się 24 stycznia 1918 roku o godz. 7-jej wieczorem. Przedmioty następujące: buchalteria pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i stenografia polska, korespondencja niemiecka i stenografia niemiecka, korespondencja rosyjska, prawo handlowe i wekslowe, ekonomia polityczna, kaligrafia i pisanie na maszynie, język polski i niemiecki.

Zapisy prócz niedziel i świąt codziennie od godz. 10—1 i od 8 pop. do 9 wiecz. przyjmuje kancelaria kursów, ul. Przejazd 12.

Dyrektor kursów: **J. Mantinband.**

10053-7

KURSY HANDLOWE

przy Stowarzyszeniu Handlowców Polskich

Piotrkowska nr. 108.

Nowy kurs półroczny rozpoczyna się dnia 1 lutego o godzinie 6 wieczorem.

Wszelkich informacji udziela Kancelaria Stowarzyszenia codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. 514-1

Dyrekcja Koncertowa Wolfa i Sachs.

Sala Koncertowa.

W poniedziałek, 28 stycznia 1918, o godz. 8 w.

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

XII Koncert Symfoniczny

Solistka **Janina Familjerówna**

fortepian

Zdzisław Birnbaum dyrygent.

W programie: BRUKNER Symfonia romantyczna, MELCER Koncert, SMETANA Sprzedaż naręczona.

Bilety od Mk. 1.50 do 8 u Alfreda Straucha, a w dzień koncertu od godz. 6-jej w kasie Sali Koncertowej. 518-1

Szkoło wodne

hurtowo do sprzedania.

W składzie

Przetworów Chemicznych

D. Myśliburskiego

Widzawska 78. 512-1

Resztki tanio

Na damskie, męskie i dziecięce ubiory, bluzki, suknie i kostjomy.

Proszę się przekonać ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front 3 piętro. 511-1

Kupię okazynie

urządzenie trzech pokoi sypialni, stołowego oraz ga binetu.

Oferty dla „M.T.” w admin. „Godziny Polskiej” 467 3-1

Ogłoszenie.

Zarząd Łódz. Żyd. „Domu Sierot” Starego Miasta zawiadamia wszystkich członków i członkinie, iż dziś, w środę dnia 23 b. m., punkt o godz. 3 p. p. odbędzie się:

Doroczne Ogólne Zebranie.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie posiedzenia; 2) Wybór prezydium; 3) Odczytanie budżetu za rok 1917; 4) Protokół Komisji Rewizyjnej; 5) Wybory; 6) Wnioski członków.

Uwaga: Wrazie nieprzebiegu dostatecznej ilości członków. Ogólne Zebranie odbędzie się w ostatnim terminie dziś, w tym samym dniu, o godz. 5-jej po poł. Zarząd.

OGŁOSZENIE.

Dnia 4 stycznia 1918 roku znaleziono w bramie domu przy ul. Długiej Nr. 83, trupa noworodka płci męskiej, owiniętego w stary worek, z krzyżykiem wyciętym z tektury na szyi.

Dane mogące służyć do wyświeślenia sprawy uprasza się zakomunikować podpisanemu Sędziemu Śledczemu, akt S. 2/18. 493-1

Sędzia Śledczy

przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym.

R

EKLAMA UMIEJĘTNA

JEST DŹWIGNIA

—PRZEMYSŁU—

Na dogodnych warunkach do wszystkich pism przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ H. KUSTOWA,

Piotrkowska Nr. 61.

Towarzystwo Akc. **E. J. BORKOWSKI**

w Łodzi, ul. Widzawska Nr. 60.

poleca ze skład i wagonowo

TORF
prasowany
suchy.

Dachówkę cementową „WIEK”
i glinianą

w różnych gatunkach oraz
Belki żelazne, Cement,
Wapno budowlane
i nawozowe.

Drzewo
opałowe
rąbane
i
pienkowe

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia
choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedzielę i święta od 11—2 p.p.

Senodysta Nr. 1. 81-10-1

:: Resztki ::

Flanelse kolorowe po mk. 3.-
Barchany kolor. „ 3.-
„Hesja i madapolan „ 5.-
Korcik 2-arszyn. „ 7.50
2 arszynowa wełna, biała
resztki, batyst, ręczniki
prześcieradła, satyna czarna i biała.

Konstantynowska 3,
drogi dom od Nowego Rynku, parter, w podwórzu. 252-3-3

KAKBID

w oryginaln. beczkach
6-io pudowych.

Marmolade

w najl. gat. sporządzoną z najl. owoców (50%) i cukru (50%) w blaszankach 30—40 funt.

Cykorje

różnych firm
Wszystko z wysyłką na prowincję, poleca po cenach umiarkowanych:

N. Cukierman
Łódź, Zawadzka 30.

Dla moich kursów nauki pisanja na maszynach poszukuje do kupienia jeszcze ze kilka

MASZYN do pisania

z francuskim lub rosyjskim pisaniem za netychmasłow gotówkę. — Skład maszyn do pisania i mechaniczny warsztat reparacyjny **Adolf GOLDBERG** Łódź, Andrzejka 40.

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIEJ”

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 89.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Cielichowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Pławach, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowie, w Tomaszowie, w Włocławku, w Zawierciu, w Żużewie, w Żużewie, w Żużewie i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH DO:

„GODZINY POLSKIEJ”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego” w Włocławku.

SALMET -MOTOR

stosuje się z doskonałym skutkiem przy Reumatyzmie, Artretyzmie, Nerwobólach i t. p. Sprzedaż we wszystkich aptekach. 510-1

Lekarz-dent. M. CHWAT

Piotrkowska 55. 810-1

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i oddziały technicznym podług najświeższych prof. odontologów.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Drzymała przyjm. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 9259-18-2

Agro. om obznam ony s ogrodnictwem poszukiwany jest na wies od 1 lutego. Oferty sub „P. P. w admin. „Godziny Polskiej” 492-3-1

B. B. Nieble sprzedaje po cenie kosztu. Ulica Nr 23, Stolarnia. 362-15-4

Do wynajęcia mieszkania no 3 pokoje z kuchnią, wygodami i gazomierzami na 1 i 1 1/2 piętrze. Pasaż-Szuleja Nr 19. Środę wskaze 390-3-1

Kasa ogniotrwała w warzo uobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Krótka 6a, u tróza. 427-2-2

Młody człowiek z średnim wykształceniem, z 5-oletnią praktyką biurową poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych jako korespondent, buchalter i t. p. Łaskawe oferty poz „P. P.” składać w administ. „Godziny” 503-1

Kuźnia na folwarku, leżącym przy szosie do wynajęcia. Dzierżawca musi być tęż obznajomiony z reparacją maszyn rolniczych. Oferty sub „R. R.” w admin. „Godziny” 491-3-1

Karbid Mk. 250 funt. można dostać u n. Rotmana, Nowomiska 8, front. 318-3-1

Mieble sortem z trzech pokoi wyjeżdżając. Główna 2, m. 11. 493-2-1

Pionadze daje na wszelkie kupuje futra, garderobe, dywany i t. p. Piotrkowska 69, r. 22, poprz. ofic. III piętro. 469-14

Poszukują się 2 pokoi z kuchnią, gazem, skromnie umeblowanych, w okolicy parku Poniatowskiego. Oferty pod „R.” do admin. „Godziny”

Rolnik energiczny, młody, uczciwy, pracowity, poszukuje posady samodzielnego rzadcy lub pol. dywizycje w las: siecia od 1 kwietnia 1918 roku na ordynarję; wymagania skromne. Trzylata na niewypowiedzialne posiadzie. Łaskawe oferty W.W. panów proszę adresować: Sieradz, Hotel Polski p. Mieszczan-skiego, dla „Rolnika” grb. Ka-piś. 466-2-1

Praktykant Młody, energiczny, z ukończoną szkołą rolniczą w Krzawie i z nieukończonym kursem chmielarstwa z powodu wojny, poszukuje praktyki w majątku lub też przy chmielarni. Oferty proszę nadsyłać: Władysław Rajca, Mischalów II, gm. Opatówek, pow. Kaliski 500-9-1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Kuleńskiej. 106-1

Sanki w dobrym stanie kupę. Przejazd 52, Młocznia. 494-2-1

Poszukują bonu ze swiśtoz twami do 6-ego rocznego chłopca z pomocą gospodarską, roslęnkę, polkę lub niemkę. Zgłaszać się: Pinetti, ul. Zielona 17. 483-5-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Kazmierskiej. 471-1

Zaginęła legitymacja chłobowa na imię Anny Weil. 49-1

Zaginęła legitymacja chłobowa na imię Bere Gold-berga, na 7 osób. 406-1